



TYGODNIK SANOCKI

Przedwyborcza gorączka

Mimo że do wyborów samorządowych jeszcze ponad dwa miesiące, czuć już rosnącą adrenalinę. Coraz więcej osób przystaje na ulicy, zagaja, pyta. Na „szeptanej” giełdzie co rusz pojawiają się nowe nazwiska. Kto ostatecznie stanie do wyścigu po głosy wyborców, nie wiadomo, bo nikt jeszcze nie odkrywa kart. Jak grzybów po deszczu przybywa za to komitetów wyborczych. Na 74 już zarejestrowane, aż 5 związanych jest z Sanokiem (stan ze środy, termin rejestracji upływa w poniedziałek, 8 września). To zapowiada ostrą walkę, nie tylko w mieście, ale i powiecie. Ten zresztą już walczą – o okręgi wyborcze. Ich granice i wynikający z nich podział mandatów zakwestionował Komisarz wyborczy w Krośnie.

JOANNA KOZIMOR

joanna-kozimor@wp.pl

Ustalenie okręgów wyborczych jest kompetencją radnych, którzy czynią to na wniosek starosty. Radni powiatu podjęli w tej sprawie uchwałę kilka miesięcy temu, zachowując dotychczasowe status quo. Zgodnie z nim powiat sanocki był podzielony na cztery okręgi wyborcze, (21 mandatów): Nr 1 (Besko, Zarszyn, Bukowsko) – 4 mandaty, nr 2 (g. Sanok, Tyrawa Wołoska) – 4 mandaty, nr 3 (miasto Sanok) – 9 mandatów i nr 4 (Zagórz, Komańcza) – 4 mandaty. Komisarz wyborczy uznał, iż w związku z mniejszą liczbą ludności Sanok powinien „oddać” 1 mandat gminie Sanok i Tyrawie. Stwierdził również, że Zagórz spełnia kryteria, aby być okręgiem samodzielnym, i zasugerował, aby Komańczę połączyć z Beskiem, Zarszynem i Bukowskiem, dokładając tam jeden mandat zabrany Zagórzowi.

Jednym zabrał, innym dołożył

Takie rozwiązanie dla jednych jest korzystne, dla drugich nie. Radni z Beska, Bukowska, Zarszyna oraz gmin Sanok i Tyrawa Wołoska zyskują, ich koledzy z Sanoka, Zagórz i Komańczy tracą, a to może wprost przełożyć się na wyniki wyborów. – To nie wynika z mojego widzenia, tylko z obowiązujących przepisów i proporcji liczby mieszkańców do liczby obwodów. System jest tak skonstruowany, że wykazuje, w jakiej sytuacji istnieje konieczność nowego podziału i w tym



Po majowych wyborach do Parlamentu niebawem ponownie spotkamy się przy urnach wyborczych. Tym razem będziemy głosować na swoich sąsiadów, znajomych, a może i krewnych, jako że przed nami wybory samorządowe.

przypadku tak właśnie jest – uzasadnia sędzia Arkadiusz Trojanowski. – Wezwalem Radę Powiatu Sanockiego do podjęcia takiej uchwały, która uwzględniłaby wskazane w Kodeksie wyborczym proporcje.

Nie tylko matematyka

Argumenty te nie przekonują jednak radnych. – To wcale nie jest takie oczywiste, a przy tego typu decyzjach powinno się brać pod uwagę nie tylko liczby, ale i więzi geograficzne, gospodarcze, kulturowe. Komańcza od dawna jest związana z Zagórzem, a co ma wspólnego z Beskiem, Zarszynem, Bukowskiem? Nic – argumentuje zirytowany Waldemar Och, członek zarządu powiatu i jeden z głównych przeciwników zmiany okręgów wyborczych w powiecie. Radni skierowali sprawę do komisji regulaminowej, ale ta nie zajęła stanowiska. Wypowiedziały się za to cztery zainteresowane gminy, wszystkie negatywnie.

W tej sytuacji w powiecie zaakceptowano tylko zmianę związaną z przesunięciem mandatu z miasta do gminy, resztę pozostawiając bez zmian. – Żeby to uchwalić, musieliśmy sami się skrzyknąć i zwołać nadzwyczajną sesję, bo prezydium rady zupełnie się z tym nie kwapiło. Dlaczego? Wystarczy popatrzeć, kto skąd startuje, to wszystko staje się jasne. Dla pewnych osób przeniesienie Zagórz i mandatu do innego okręgu to bardzo korzystne rozwiązanie – dodaje drugi z opozycjonistów, proszący o anonimowość.

Panu Bogu świeczkę, a diabłu...

Komisarz wyborczy nie zaakceptował połowicznego rozwiązania i wdrożył wobec powiatu sanockiego rozstrzygnięcie nadzorcze. – Mam takie prawo, jeśli rada nie podejmuje działań lub działa niezgodnie z prawem – podkreśla, przekonany o słuszności swoich racji. – Jeszcze raz podkreślam, że nie kieruję mną żadne inne przesłanki poza przestrzeganiem prawa wyborczego.

Opozycjoniści kwitują tę zapewnienia uśmiechem i wcale nie myślą składać broń. Zamierzają odwołać się od decyzji do Państwowej Komisji Wyborczej. Na czwartek zwołali kolejną nadzwyczajną sesję, na której miała zapaść ostateczna decyzja. Nastąpiło to już po wysłaniu „TS” do druku.

OTWIERAMY SERCA I SZAFY



3

DZIELNA GABRYSLIA PO TRZECIEJ OPERACJI



4

SANOCKI HUSARZE ROBIĄ FURORE



8

NOTOWANIA

Oto kolejny komunikat z tygodni(k)owej giełdy:

GANIMY: Miasto i Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół” pospół za wygląd terenów po b. „Torsanie” i zburzonym budynku kortów tenisowych przy ul. Mickiewicza. Jedno z najpiękniejszych miejsc w centrum miasta, od kilku lat przyprawiającym o rumieniec wstydu. Goście odwiedzający Sanok na widok ów robią wielkie oczy. – A co to takiego? – pytają zdziwieni. Zarośnięte trawskiem brzegi wyglądają obrzydliwie. Nie lepiej prezentuje się część parkingu urzędzonego w miejscu wyburzonego budynku SKT. Krajobraz księżycowy. Czy tak mają wyglądać sanockie parkingi w centrum miasta (w tej samej formule mieści się parking przy ul. Jagiellońskiej, obok hotelu „Pod Trzema Różami”)? I drugie pytanie: jak długo będą one tak wyglądać? No to i trzecie: jak długo sanocznianie będą tolerować ten bardak? Może wreszcie czas wyjść z sal sądowych, skończyć z procesami i wzajemnym obrzucaniem się odpowiedzialnością za obecny stan i coś postanowić. Teren ten bezwzględnie trzeba ładnie i mądrze zagospodarować. Jest on zbyt cenny, aby służyć jedynie jako źródło zarobkowania dla „Sokoła”. On ma służyć mieszkańcom, cieszyć swoim pięknem, być podziwianym przez turystów odwiedzających Sanok. Chyba nadszedł już czas, aby wyjść z tego zaczarowanego kręgu nienawiści i oskarżeń i coś zdecydować. Bo nie da się ukryć, że w chwili obecnej jest to największy wstyd Sanoka!



CHWALIMY: Młodych sanockich artystów - pasjonatów, którzy zaprojektowali, a następnie wykonali na ścianie garażu przy ulicy Jana Pawła II (naprzeciw Gimnazjum nr 4) wspaniałe graffiti. Przedstawia ono polską husarię, stanowiącą piękną kartę naszej historii. To jest naprawdę wspaniałe dzieło! Nic też dziwnego, że zostało ono entuzjastycznie przyjęte przez sanoczan. Niektórzy nawet tak planują trasę swoich spacerów, aby rzucić nań okiem. Malowidło husarii z Sanoka robi także furorę na facebooku i na różnych forach internetowych. Dzięki nim podziwia je cała Polska, i nie tylko Polska. Twórczą pracę kilku młodych ludzi pragniemy zadedykować tym wszystkim bezmyślnym „artystom”, którzy upodobili sobie niszczenie elewacji budynków poprzez umieszczanie na nich bohomasów wykonywanych sprayem. A Spółdzielnię Mieszkaniową, do której przynależą garaże z husarią, namawiamy do ufundowania specjalnej nagrody dla jej twórców. Naprawdę na nią zasłużyli! My tylko chwalimy!



Podziel się z drugim

Kontynuujemy naszą akcję „Podziel się z drugim”, skierowaną z jednej strony do tych, którzy potrzebują rzeczy na które ich nie stać, z drugiej zaś do tych, którzy chcieliby się z kimś podzielić. Oto kolejne zgłoszenie;

- **Lodówko-zamrażarka ARDO – tel. 661233781**

Równocześnie zachęcamy do dokonywania kolejnych zgłoszeń. I przypominamy, że zgłaszane przedmioty mają być rozdawane i nie można żądać za nie pieniędzy.

Nie ten autor

Po opublikowaniu w poprzednim TS na str. 2 zdjęcia Autosanu, okazało się, że w pośpiechu przypisałam je niewłaściwemu autorowi. Naprawiając błąd, wyjaśniam, iż pochodzi ono ze strony www.commons.wikimedia.org, a jego autorem jest Lowdown, który udostępnił plik na zasadzie licencji Creative Commons. Przepraszam Zainteresowanego i Czytelników za mimowolne przekłamanie.

Joanna Kozimor

Krawężniki wyszły z asfaltu

Po zlikwidowaniu lewoskrętu na parking przy hali „Arena”, kierowcy mają kolejny powód do narzekania. Chodzi o ul. Konarskiego, po której podobno jeździ się znacznie trudniej niż przed remontem. Czy rzeczywiście?



Konarskiego wyremontowana, a kierowcy narzekają. Miejmy nadzieję, że wkrótce to się zmieni.

Jestem już starszą osobą, więc dość często przychodzi mi odwiedzać szpital. Dawniej z jadąc po Konarskiego nie było żadnego problemu, ale ostatnio dochodzi tam do dantejskich scen, zwłaszcza między przejazdem kolejowym a starym szpitalem. Dwa samochody ledwie mogą się wyminąć. Po co było zwać tą drogę, po co w ogóle ta wysepka? Trzeba po prostu ją zlikwidować. Miało być lepiej, a wyszło jak zawsze, czyli

znacznie gorzej – skarżyła się telefonicznie jedna z Czytelniczek, wyraźnie zdenerwowana jazdą po wyremontowanej ulicy.

Słowa te potwierdzają również inne osoby, regularnie korzystające z rzeczonej drogi. Jak choćby jeden z pracowników Sanockiego Przedsiębiorstwa Gospodarki Mieszkaniowej. – To nie tylko moja opinia, ale i wielu kolegów z firmy – wiem, bo często wymieniamy się uwagami. Rzeczywiście, jeździ się teraz wy-

raźnie mniej komfortowo. Nie wiem, dlaczego zwięzono jeźdźnię, przecież na tym odcinku nikt nie szalał. Na dodatek obecnie trwa jeszcze remont chodnika, co dodatkowo utrudnia ruch zmotoryzowanym – uważa mężczyzna.

Tymczasem wszystkie zarzuty kierowców zdecydowanie odpiera Michał Cyran, naczelnik Wydziału Inwestycji i Dróg w Starostwie Powiatowym.

– Zmotoryzowani nie mają racji, bo w trakcie remontu parametry drogi nie uległy zmianie, a wysepka nie została powiększona. Dlaczego zatem twierdzą, że teraz jeździ się trudniej? Być może dlatego, że podnieśliśmy krawężniki, które po latach eksploatacji w wielu miejscach były już niemal zatopione w asfalcie. Dlatego też wizualnie jeźdźnia może wydawać się węższa – tłumaczy.

Skoro rzeczywiście parametry drogi nie uległy zmianie, to miejmy nadzieję, że po całkowitym zakończeniu remontu ul. Konarskiego kierowcy szybko przyzwyczają się do odnowionego traktu. Wprawdzie nie będzie można już wjeżdżać na zatopione w asfalcie chodniki, ale to chyba lepiej. Zwłaszcza dla pieszych, którzy przecież także są użytkownikami drogi. **(bart)**



Sanok

* Na 1000 zł oszacował straty mieszkańiec powiatu brzozowskiego, któremu nieznanymi wandalami porysował auto ostrym narzędziem, uszkadzając powłokę lakierniczą Przednich i tylnych drzwi po lewej stronie. Do zdarzenia doszło 29 sierpnia na ul. Dworcowej.

* W tym samym czasie i miejscu zniszczono volkswagena passata, należącego do 41-letniego mieszkańca powiatu sanockiego. Tym razem sprawca pomalował pojazd farbą w spray'u. Poszkodowany wstępnie wycenił straty na 2000 zł.

* W piątek dyżurny sanockiej KPP odebrał zgłoszenie o zaginięciu 25-latką, który opuścił miejsce zamieszkania i udał się w nieznanym kierunku. Z relacji rodziny wynikało, iż mężczyzna najprawdopodobniej chce popełnić samobójstwo. W wyniku podjętych czynności służbowych funkcjonariusze wydziału kryminalnego sanockiej Policji odnaleźli zaginionego na terenie ogrodów działkowych przy ul. Stróżowskiej. Desperat został przewieziony karetką do Szpitala Miejskiego w Sanoku, gdzie zajęli się nim lekarze.

* W trakcie libacji alkoholowej 25-letni mieszkaniec powiatu sanockiego przy użyciu noża kuchennego zranił 58-letniego kompana. Poszkodowany z raną ciętą ręki trafił do szpitala, skąd po opatrzeniu rany został zwolniony do domu. Pijanego sprawcę zatrzymano i osadzono w Pomieszczeniu dla Osób Zatrzymanych do czasu wytrzeźwienia i złożenia wyjaśnień. Zdarzenie miało miejsce 30 sierpnia na ul. Konarskiego.

Bukowsko

W ubiegły czwartek (28 sierpnia) włamano się do pomieszczeń warsztatu naprawy pojazdów. Sprawca dostał się do wnętrza budynku po wyważeniu drzwi wejściowych, po czym wyłamała zamek w szafce biurowej, skąd ukradł 300 złotych. Straty powstałe w wyniku uszkodzenia drzwi oszacowano na 140 zł

Kierowcy na promiach

W ostatnich dwóch tygodniach na terenie powiatu sanockiego zatrzymano 8 pijanych kierowców. Niechlubnymi rekordzistami okazali się dwaj kierowcy zatrzymani na ul. Okulickiej oraz w Prusieku. Pierwszy z wymienionych to 31-letni Krzysztof H., który kierował volkswagenem, mając 2,373 promila alkoholu w wydychanym powietrzu. Taki sam wynik pokazał alkomat u 20-letniego Kamila Cz., kierującego hondą. Poza nimi w ręce policjantów wpadli: w Jurowcach – 39-letni Adam H. z powiatu brzozowskiego, samochód osobowy rover (1,155); w Duszatynie – 28-letni Janusz M., pojazd zaprzęgowy (2,058); w Lalinie – 52-letni Wiesław C., motorower 1,638; w Porążu – 22-letni Andrzej G., daewoo (0,882); w Bukowsku – 39-letni Krzysztof M., motorower (1,743); w Turzańsku – 24-letni Rafał B., bez uprawnień, ciągnik rolniczy (1,239).

Zapowiada się dobry rok

Z Ireną Penar, naczelnikiem wydziału edukacji w UM, rozmawia Joanna Kozimor

* **W szkołach zadźwięczał pierwszy dzwonek – ilu sanockich uczniów zasiadło w szkolnych ławkach?**

– Dokładnie 3780, z czego w szkołach podstawowych 2466 a w gimnazjach 1314.

* **Ten rok jest szczególny, gdyż do pierwszych klas poszły dwa roczniki jednocześnie – dużo jest sześciolatków?**

– W klasach pierwszych mamy 497 uczniów, o 160 więcej niż przed rokiem. Poza siedmiolatkami jest też 126 sześciolatków urodzonych w pierwszej połowie roku. W sumie to półtora rocznika. Podobna sytuacja będzie w przyszłym roku, kiedy razem z 7-latkami pójść 6-latki urodzone od lipca do grudnia.

* **Dla wszystkich wystarczyło rządowych Elementarzy?**



gotowały się na przyjęcie nowych uczniów.

* **Więcej uczniów to chyba dobra wiadomość dla nauczycieli?**

– Przed rokiem udało się nam uniknąć zwolnień w grupie mianowanych i dyplomowanych nauczycieli. Część pracowała na niepełnych etatach, które w większości już zostały uzupełnione. Cztery osoby przeszły na emeryturę, zmniejszyła się też liczba nauczycieli na urloпах zdrowotnych – obecnie korzysta z nich 6 pedagogów.

* **Ten rok zapowiada się również dobrze dla sanockich szkół?**

– Raczej tak. I to również pod względem inwestycyjnym. Rozpoczęliśmy budowę sali gimnastycznej w G2, planujemy też dokończenie termomodernizacji naszych placówek, a zostały już tylko dwie: SP1 i Samorządowe Przedszkole nr 3.

– Dotarło tyle kompletów, ile zamówiliśmy. Poza Elementarzem każdy pierwszoklasista otrzymał też podręcznik do języka obcego oraz zeszyty ćwiczeń. Szkoły także dobrze przy-

FOTO ŚMIESZKI



Potrzebni wolontariusze!



Rusza tegoroczna edycja „Szlachetnej Paczki” która po raz 14. w kraju i 5. w Sanoku dotrze do najbardziej potrzebujących – rodzin żyjących w niezawinionej biedzie – dając im impuls do zmiany swojego życia. Aby stało się to możliwe, niezbędni są wolontariusze.

Dzięki dwóm sanockim liderkom – Justynie i Ewelinie, które od kilku lat organizują „Szlachetną Paczkę” w naszym mieście, po raz kolejny, możemy

włączyć się w tę wyjątkową akcję. Warunkiem niezbędnym jest stworzenie „Drużyny W”, czyli wolontariuszy, którzy odwiedzają rodziny, sprawdzą przyczyny ich

TYGODNIK SANOCKI
www.tygodniksanocki.eu
e-mail: tygodniksanocki@wp.pl

Wydawca: Miejska Biblioteka Publiczna w Sanoku.

Redaktor naczelny: Marian Strus.

Redaguje zespół: Bartosz Błażewicz, Joanna Kozimor, Jolanta Ziobro.

Redaktor techniczny: Artur Kucharski. Korekta: Teresa Radwańska. Redaktor wydania: Marian Strus.

Adres redakcji: 38-500 Sanok, ul. Rynek 10, tel. 13 464 27 00.

Biuro Reklam i Ogłoszeń: tel. 13-464-02-21, fax: 13-463-16-34.

Druk: Media Regionalne Sp. z o.o. ul. Prosta 51, 00-838 Warszawa, Oddział w Kielcach, Drukarnia ul. Mechaniczna 12, 39-402 Tarnobrzeg

Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzegamy sobie prawo skracania i poprawiania tekstów, własnych tytułów i śródtytułów. W sprawie reklam i ogłoszeń zapraszamy do biura ogłoszeń od poniedziałku do piątku w godzinach od 8.00 do 16.00. Za treść ogłoszeń, reklam i listów redakcja nie odpowiada. Zastrzegamy sobie prawo do odmowy przyjęcia ogłoszenia. Objętość listów nie powinna przekraczać trzy czwarte strony maszynopisu. Teksty opracowane na komputerze przyjmujemy jedynie na nośnikach cyfrowych lub pocztą elektroniczną. Numery archiwalne do nabycia w redakcji. Prenumerata – tel.13 464 02 21 lub oddziały „Ruch” SA.

Otwieramy serca i szafy

Kartoflisko zamiast murawy

Apel włodarzy Sanoka o pomoc humanitarną dla dzieci z Ukrainy lotem błyskawicy obleciał całe miasto. Ponieważ to my go zamieściliśmy, od ubiegłego piątku do dziś nasze redakcyjne telefony nie milkną. Wszyscy zadają jedno i to samo pytanie: gdzie składać dary i do kiedy można to zrobić? Poruszenie w mieście jest ogromne, co jest zrozumiałe, bo jak nie pomóc dzieciom, które w trosce o ich bezpieczeństwo zostały zabrane z rejonów Doniecka i Ługańska, objętych działaniami wojennymi i przetransportowane do Białogrodu, z dala od wybuchów bomb.

Iskrą rozpalającą ogień w sercach sanoczan stał się apel burmistrza Białogrodu nad Dniestrem, od niedawna partnerskiego miasta Sanoka, w którym prosi o pomoc humanitarną dla 1500 dzieci potrzebujących tej pomocy. Wśród nich jest blisko tysięczna rzesza dzieci przesiedlonych z terenów Ługańska i Doniecka, objętych działaniami wojennymi. Oderwane od swoich najbliższych, trafiły tu w letnich strojach, sandałkach, w których pozostają do dziś. Żyją w obiektach typu internaty, domy wycieczkowe, przystosowanych do zamieszkania. Najmłodsze mają pięć lat, najstarsze szesnaście. Wśród miejscowych dzieci wiele jest sierot i pozbawionych opieki rodzicielskiej oraz dzieci z rodzin wielodzietnych. Zbliżająca się jesień i zima potęgają dramatyzm sytuacji.

Co potrzebują, żeby przetrwać jakże trudny dla nich okres rozłąki z rodzinnym domem, okres deszczów i chłódów? Przede wszystkim ciepłych kurtek, sweterków, bluz oraz cieplejszych butów dla chłopców i dziewczynek. Mogą to być trzewiki, bądź obuwie sportowe. W związku z rozpoczęciem roku szkolnym, uczniowie pilnie



Dzieci z Ługańska i Doniecka przebywające poza domem rodzinnym oczekują na naszą pomoc.

potrzebują przyborów szkolnych; zeszytów, bloków rysunkowych, długopisów, ołówków, kredek, piórników oraz tornistrów. Najmłodsze dzieci mają też zwyczajne marzenia w postaci zabawek, a zwłaszcza maskotek i przytulanki. Brakuje też środków czystości i higieny osobistej.

– To dla nas duże wyzwanie, więc podeszliśmy do niego z wielkim zaangażowaniem. Blyskawicznie uruchomiliśmy sztab koordynacyjny, który podjął

konkretne działania. Chodziło w nich o szybkie poinformowanie sanoczan o wszczętej akcji, uruchomienie dużej ilości punktów zbiórki darów, zorganizowanie ich segregacji oraz przygotowanie do transportu. Powiadomiliśmy nasze placówki oświatowe, kierując równocześnie apel

Akcja rusza w poniedziałek, 8 bm. i trwać będzie do końca września. Jej sztab koordynacyjny ustalił szczegóły, które będą zapewne interesowały sanoczan. Otóż zbiórka niezbędnych rzeczy prowadzona będzie we wszystkich szkołach podstawowych, gimnazjach i szkołach średnich oraz w trzech punktach ogólnomiejskich. Jeden z nich zlokalizowany będzie w Rynku nr 16 (wejście od głównej bramy ratusza), drugi w SPGK, trzeci zaś w obiekcie MOSiR-u. Worki z darami przyjmowane będą w dni powszednie w godzinach od 10 do 14.

Gożąco apeluję do sanoczan o wyjątkowe potraktowanie tej humanitarnej akcji, tak jak wyjątkowa jest sytuacja, w jakiej znalazły się dzieci ze wschodnich terenów Ukrainy, objętych działaniami wojennymi. Proszę o włączenie się do akcji kierując także do właścicieli sanockich sklepów i hurtowni. Specjalny apel skierowałem do sanockich aptekarzy, oczekując od nich wsparcia w zakresie środków opatrunkowych i podstawowych leków.

Wszystcy otwórzmy nasze serca, pokażmy solidarność z tymi, którzy potrzebują pomocy – apeluje burmistrz W. Blecharczyk. W uzupełnieniu dodajmy, że zbierane rzeczy powinny być w dobrym stanie, czyste, aby nie tylko były przydatne ich małym odbiorcom, ale też sprawiły im przyjemność. Pewnym ułatwieniem dla wolontariuszy, którzy będą dokonywać ich segregacji, byłby opis przekazywanych przedmiotów dołączony do worka.

Marian Struś

Albo my staliśmy się bardziej wybredni, albo wykonawcy odwalają tak zwaną fuszerkę. Kto chce zobaczyć, jak ona wygląda, ma jeszcze na to szansę. Wystarczy spacer na ogródek jordanowski w centrum miasta. Miała być perelka, jest kartoflisko. Innym określeniem, jakie zasłyszeliśmy, było: wybieg dla zwierząt w ZOO.

Widok boiska do piłki nożnej szokuje. Zamiast zielonej murawy ozdobionej białymi liniami, widnieje szarobura nawierzchnia, w jednych miejscach prześwietlająca na zielono, w innych ciemna, wstrętna. Zresztą już tydzień po tym, jak zaczęli z niej korzystać piłkarze, zrobiła się taka obrzydliwa.

Nie taka miała być. Toteż nadzorujący inwestycję pracownicy wydziału inwestycji Urzędu Miasta natychmiast interweniowali u wykonawcy. Ten z kolei odbił piłeczkę od producenta granulatu, który okazał się feletny, nieodpowiadający wymogom. Jak tłumaczono, w wyniku działania nań promieni słonecznych guma się rozpada, wyodrębniając z siebie sadzę, która jest wcierana w trawiastą szutecznię nawierzchnię. Stwierdziwszy to,

nia i to uzgodniliśmy z wykonawcą inwestycji – mówi Piotr Bochnia, zastępca naczelnika wydziału inwestycji UM.

Dzieci i młodzież najbardziej zainteresowane są informacją, kiedy to nastąpi, wszak rok szkolny się rozpoczął, koniec lata piękny i chciałoby się jak najwięcej czasu spędzać na obiektach sportowych. Spieszymy więc z informacją, że operacja wymiany granulatu i czyszczenia nawierzchni już jest prowadzona na boiskach szkolnych, natomiast na ogródku jordanowskim rozpocznie się ona 11-12 września i trwać będzie kilka dni. A zatem trochę cierpliwości.

Skoro o ogródku jordanowskim mowa, warto jeszcze raz powrócić do życzeń sanoczan, aby ten piękny skądinąd obiekt stał się prawdziwą perelką w swojej



Miało być kolorowo, radośnie, po europejsku. Jest szaro-buro i smutno. Ciągle nam jeszcze daleko do tej Europy.

wykonawca inwestycji przyjął reklamację inwestora, informując, że zwrotu kosztów usunięcia wady będzie dochodził od producenta granulatu.

Okazało się, że nieszczęsny granulat narobił wiele zła nie tylko w przypadku płyty boiska na ogródku jordanowskim, ale także na trzech innych boiskach, które były wykonywane w Sanoku. Są to boiska przy Szkole Podstawowej nr 3, 6 i Gimnazjum nr 4. – O ile w tych trzech przypadkach płyty poddane zostaną czyszczeniu i wymianie granulatu na właściwy, o tyle zabieg taki już nie wystarczy w przypadku ogródka jordanowskiego. Tutaj musi być wymieniona cała nawierzchnia.

klasie. Potrzebne więc systematyczne koszenie trawy i pilne usunięcie chaszczów otaczających ogródek od strony skarpy i ul. Berka Joselewicza, wymiana, bądź naprawa fragmentu zdeformowanego ogrodzenia, położenie chodniczka między ul. Berka Joselewicza i Żydowską oraz naprawa nawierzchni przy wejściu od strony ul. Żydowskiej, gdzie w czasie deszczu tworzy się już nie bajoro, a prawdziwe jezioro. Te wszystkie prace zostały kiedyś zaakceptowane, więc rodzi się pytanie: na co czekamy? Chyba tylko na to, aby dać ludziom powód do utyskiwań i narzekań. A była okazja, aby się autentycznie cieszyć. Szkoda! emes

Na progu szkoły

W przededniu nowego roku szkolnego przedstawiciele władz miasta spotkali się z dyrektorami sanockich szkół podstawowych i gimnazjów oraz miejskich pałoczek oświatowo-wychowawczych. Spotkanie było okazją do uroczystego wręczenia nauczycielom awansów zawodowych i jubileuszowych nagród. Drugą część wypełniła robocza narada dotycząca organizacji, zadań i wyzwań, jakie stoją przed sanocką oświatą w bieżącym roku.



Gratuluję pani awansu zawodowego!

Wśród gości witanych serdecznie w imieniu burmistrza przez Irenę Penar, naczelnika wydziału edukacji, znaleźli się także: Maciej Bluj, szef komisji oświaty, sportu i turystyki Rady Miasta, Marta Muszyńska, dyrektor Centrum Doskonalenia Nauczycieli oraz Piotr Sieradzki, przewodniczący sanockiego ZNP. Burmistrz Wojciech Blecharczyk podziękował sanockim pedagogom za dotychczasową pracę i zaangażowanie w Światowy Zjazd Sanoczan, życząc sukcesów w nadchodzącym roku szkolnym. Zaapelował również o włączenie się szkół i pałoczek w akcję pomocy dla dzieci z Białogrodu nad Dniestrem.

Jednym z ważniejszych momentów było uroczyste wręczenie aktów awansu zawodowego. Po złożeniu ślubowania odebrało je 9 pedagogów, którzy w okresie wakacyjnym zdali egzamin na stopień

nauczyciela mianowanego. Wśród wyróżnionych znalazła się także Aneta Pelc, nauczycielka geografii z G2, która otrzymała nominację metodyka na kolejną 3-letnią kadencję. Równie miły akcent stanowiło uhonorowanie jubilatów, którzy przepracowali w zawodzie: 30 lat – Elżbieta Ziajka, dyr. Przedszkola Samorządowego nr 1 i Krzysztof Sasko, dyr. G3 oraz 25 lat – Robert Zoszak, dyr. G2.

Oficjalną część spotkania zwińczyło podsumowanie miniego roku szkolnego przedstawione przez wiceburmistrza Mariana Kurasza, który uznał go za udany zarówno pod względem finansowym, edukacyjnym, jaki i inwestycyjnym. W imieniu gości głos zabrała Marta Muszyńska, dyrektor CDN, dziękując nauczycielom za wsparcie i dotychczasową współpracę.

/jot/

Akty na stopień nauczyciela mianowanego otrzymali: Grażyna Drozdowska – P 1, Aneta Kurkarewicz-Jezińska – P 2, Sabina Wiatr – P 3, Joanna Wielgosz – P 4, Monika Kopczyk – SP 1, Sabina Wdowiak – SP 2, Magdalena Suszko – SP 4, Joanna Jaworska – SP 4, Magdalena Jasińska-Skoczypiec – G 3.

Energetyczne tornistry

Jeszcze zanim zabrzmiał pierwszy szkolny dzwonek, trzydziestu sanockich pierwszoklasistów otrzymało wyjątkowo energetyczne prezenty. Każdy został wyposażony w „Energetyczny tornister”, czyli plecak zawierający szkolną wyprawkę. Ufundowała je PGE Dystrybucja S.A. Rejon Energetyczny Sanok, a wręczył dyrektor Jan Gagatko w asyście burmistrza Wojciecha Blecharczyka i sekretarza Waldemara Ocha.

„Energetyczny tornister” to charytatywna akcja wspierająca dzieci z rodzin zagrożonych wykluczeniem społecznym. Pro-

wadzona od kilku lat, głównie na terenie województwa łódzkiego, w tym roku objęła wszystkie oddziały spółki, po raz pierwszy

trafiając również do Sanoka. Jej cel jest jasny – ufundowanie i przekazanie wyprawek szkolnych dla potrzebujących dzieci, rozpoczynających naukę szkolną.

Podczas spotkania w sali Herbowej UM, gdzie zaproszono dzieci wraz z rodzicami, było wyjątkowo gwarno i energetycznie. Po krótkiej prezentacji idei akcji i przekazaniu życzeń od organizatorów, dzieciaki obejrzały film edukacyjny na temat zagrożeń wynikających z niewłaściwego obchodzenia się z urządzeniami

elektrycznymi. Punkt kulminacyjny spotkania, na który wszyscy czekali niecierpliwie, stanowiło wręczenie trzydziestu „energetycznych tornistrów” uczniom rozpoczynających naukę w pierwszych klasach sanockich szkół podstawowych. Obdarowani nie kryli radości, znajdując w ich wnętrzu prawdziwe skarby – zeszyty, kredki, długopisy, mazaki, farby i wiele, wiele innych.

Organizatorom – za „super-energetyczny” pomysł – bijemy wielkie brawo! /joko/

NOWE mieszkania
ENERGOOSZCZĘDNE
 W RZESZOWIE

- podgrzewane podłogi w kuchni i łazience
- okna z trzyszybowym pakietem zespolonym Ug SZYBY -0,6
- ogródek zielony na parterze
- osiedle ogrodzone i monitorowane

Stan „POD KLUCZ”
 od 4850 zł/m² brutto

SZERBUD
 www.szerbud.pl

tel. 17/85 86 412, 605 151 882

45 pocztów sztandarowych! Kiedy powrócą pociągi?

Zespół Szkół Centrum Kształcenia Rolniczego w Nowosielskach dostąpił wyjątkowego wyróżnienia, jakim było powierzenie mu organizacji Centralnej Inauguracji Roku Szkolnego 2014/2015 Szkół Rolniczych prowadzonych przez Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi. Ewentementem świadczącym o wyjątkowej więzi łączącej te placówki była obecność delegacji wszystkich 45 szkół z terenu całej Polski. Kolumna 45 pocztów sztandarowych wyglądała imponująco.



Kto wie czy pochód składający się z 45 pocztów sztandarowych nie miałby szansy na wpis do Księgi Guinnessa? Ale nawet jeśli nie, to i tak wzbudzał podziw widowni. Z księdzem biskupem Adamem na czele.

Na uroczystość stawili się plejada znakomitych gości z podsekretarza stanu w ministerstwie rolnictwa i rozwoju wsi Zofią Szalczyk i dyrektora departamentu spraw społecznych i oświaty rolniczej MRiRW Iwoną Korczak, posłem na Sejm Mieczysławem Kasprzakiem, wicewojewodą podkarpackim Alicją Wosik, ks. bp. Adamem Szalem z Archidiecezji Przemyskiej, wicekuratorem oświaty Antonim Wydrą, rektorem sanockiej PWSZ dr Elżbietą Ciporą i dyrektorem Instytutu Rolnictwa tej uczelni Ryszardem Szypulą, starostą sanockim Sebastianem Niżnikiem i wójtem gminy Sanok Anną Hałas. Liczną grupę stanowili dyrektorzy szkół rolniczych podległych ministrowi rolnictwa i roz-

woju wsi polskiej oraz średnich szkół sanockich. Środowisko szkolne reprezentowały też delegacje współpracujących z gospodarzami uczelni i szkół rolniczych ze Lwowa oraz Iwanofrankowska, a także ze słowackich Medzilaborec. W roli gospodarza wystąpił dyrektor Zespołu Szkół Centrum Kształcenia Rolniczego Józef Gocko, który witając gości, dziękował wszystkim, z organem prowadzącym na czele, za stworzenie więzi serdeczności oraz wspieranie poczyniń służących rozwojowi szkoły. Dziękował nauczycielom za trud wychowania i kształcenia, a młodzieży życzył ambicji w zdobywaniu wiedzy.

Wiceminister Zofia Szalczyk zwróciła uwagę, że tegoroczna

inauguracja roku szkolnego odbywa się w 25 rocznicę odzyskania wolności i 10 rocznicę wstąpienia Polski do Unii Europejskiej. – W ciągu tych dziesięciu lat sektor rolny w Polsce rozwinął się w sposób niebywały, a nasza żywność stała się ambasadorem Polski

ze spotyka się w gronie elit szkolnictwa rolniczego kraju.

Wicewojewoda Alicja Wosik zwróciła uwagę, iż tegoroczna inauguracja roku szkolnego odbywa się w roku przyjęcia nowej unijnej perspektywy finansowej, która w sposób szczególny uwzględnia potrzeby polskiego rolnictwa. Podkreślała też znaczenie Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich, który zmienia krajobraz polskiej wsi. Zwracając się do uczniów, powiedziała: – Wejdźcie w ten nowy rok szkolny siłą polskiego rolnictwa, polskiej żywności, coraz bardziej cenionej i rozpoznawalnej w świecie. Wejdźcie w ten nowy rok siłą dobrego wyboru szkoły, jaki dokonaliście.

Starosta sanocki Sebastian Niżnik wyraził słowa uznania dla dyrekcji i całego zespołu pracowników Zespołu Szkół w Nowosielskach, dzięki którym placówka ta tak dynamicznie się rozwija. – Ciężką pracą jest także kształcenie i wychowywanie młodzieży, do czego potrzebni są mądrzy, ambitni i wartościowi ludzie. Widać tacy ludzie w Nowosielskach są – stwierdził.

Miłym akcentem uroczystości było uhonorowanie wysokimi odznaczeniami resortowymi zasłużonych nauczycieli i pedagogów. Odznaki „Zasłużony dla Rozwoju Rolnictwa” przyznane przez Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi otrzymali: p. Stefania Bachta, p. Urszula Smolik oraz p. Kazimierz Pomysłka.

Jak na centralną inaugurację roku szkolnego przystało, uroczystość była podniosła, perfekcyjnie zorganizowana. Rozpoczęła się od mszy świętej, którą odprawił ks. bp Adam Szal w asyście licznego grona duchownych. Potem, przy dźwiękach orkiestry dętej, wszyscy uczestnicy przemaszerowali do hali sportowej szkoły, w której odbyła się dalsza część uroczystości. W części artystycznej znakomity koncert zaprezentował zespół wokalny SOUL, występowały także zespoły szkolne. Po takiej inauguracji rok szkolny 2014/2015 musi być wyjątkowo udany, czego ambitnym „Nowosielscom” serdecznie życzymy!

Marian Struś

Dzielna Gabrysia po trzeciej operacji serca

Gabrysia Kuczma, podopieczna Fundacji Czas Nadziei, która urodziła się z poważną wadą serca, przeszła trzeci i ostatni etap operacji na otwartym sercu. Zabieg odbył się 8 sierpnia w Katowicach. Dziewczynka czuje się dobrze i jest już w domu. Tuż przed operacją doszło do niewytłumaczonego zdarzenia. Od tej pory rodzice nabrali pewności, że wszystko będzie dobrze...

Bożena Kuczma, mama Gabrysi, pamięta niemal każdą minutę tych rozstrzygających dni. Na oddziale kardiologii dziecięcej stawali się 6 sierpnia. Małej pacjentce zrobiono kontrolne badania przedoperacyjne i założono wenflony. – W piątek 8 sierpnia o 8.20 dostała lek o działaniu uspokajającym i nasennym. Tuż przed operacją, leżąc w łóżku, popatrzyła w okno, na niebo. W pewnym momencie powiedziała, że widzi tam Mamę, która się do niej uśmiecha. Zapytaliśmy, kogo widzi, bo przecież mama jest koło niej. Ona jeszcze raz powiedziała, że widzi Mamę, która się do niej uśmiecha. Łzy napłynęły nam do oczu, zdaliśmy sobie sprawę, Kogo może widzieć Gabrysia i Kto nad nią czuwa – pani Bożena znów wilgotnieją oczy. Zaraz potem przyszyły pielęgniarki. Rodzice mogli odprowadzić córkę na blok operacyjny, dochodząc

jedynie do czerwonej linii, przy której musieli się pożegnać. Gabrysia mocno ścisnęła tatę i powiedziała mu do ucha: „Tatusiu, ja się boję operacji...”

Zabieg prowadzony przez dra Jacka Pajęka z Górnośląskiego Centrum Zdrowia Dziecka trwał do godz. 16. – Te godziny to była wieczność. Kiedy Gabrysię wywieziono z bloku, mogliśmy wejść do niej jedynie na pięć minut. Spała sobie jak gdyby nigdy nic... Jedynie widok tych aparatów, rurek i wkłuc świadczył, że to nie jest zwykły sen – wspomina wzruszona mama. Od rana następnego dnia odliczali godziny, kiedy będą mogli zobaczyć swoją dzielną córeczkę. W końcu nadeszła pora odwiedzin. Gabrysia była już w budzonym i samodzielnie oddychała. Powiedziała, że dobrze się czuje. Od lekarza usłyszeli, że operacja przebiegła bez komplikacji i stan dziecka był stabilny.



Gabrysiu kochana, bądź dzielna jak dotychczas. Trzymamy kciuki, mała!

Po czterech dobach mała pacjentka wróciła na oddział. Rodzice mogli być z nią już całą dobę. – Była to dla nas ogromna radość. Stopniowo mogliśmy zacząć rehabilitację, ćwiczyć nóżki, masować plecki – opowiada uszczęśliwiona mama. Siódmego dnia Gabrysia spacerowała już po oddziale! Codziennie miała robione badania

kontrolne, pomiary; podawano jej mnóstwo leków doustnych i dożylnych: około 10-15 strzykawkę leków przeciwbólowych, obniżających ciśnienie tętnicze, antybiotyk i leki osłonowe.

Po dwóch tygodniach dziewczynka wróciła do domu. Nadal jest na lekach. – Czuje się coraz lepiej, choć wciąż musimy uważać, aby się nie przemęczała – relacjonuje z radością w głosie pani Bożena.

Proces rehabilitacji i leczenia, oczywiście, nie skończył się jeszcze.

– Jesteśmy szczęśliwi, że wszystko przebiegło pomyślnie i w imieniu rodziców serdecznie prosimy o dalsze wsparcie – mówi Damian Biskup z Fundacji Czas nadziei. (jz)

Wpłaty można dokonywać na konto: 15 8642 1184 2018 0037 4228 0001 z dopiskiem „dla Gabrysi Kuczmy”.

Od poniedziałku Podkarpacki Zakład Przewozów Regionalnych przywrócił połączenia kolejowe na trasie Rzeszów – Jasło i Jasło – Zagórz. Nie oznacza to jednak, że kursują już pociągi. Z powodu trwającego wciąż remontu torów na odcinku Przybówka – Jasło mieszkańcy południowej części regionu jeszcze przez dwa miesiące zmuszeni będą korzystać z autobusowej komunikacji zastępczej. Szynobusy wyruszą na trasę dopiero 31 października. Pytanie, czy będzie miał nimi kto jeździć.

Szynobusy pojawiły się na żelaznych drogach Podkarpacia przed kilku laty. Miały usprawnić i polepszyć kolejowy transport osobowy. Szybko jednak okazało się, że bez generalnego remontu zaniedbanej infrastruktury, nie są w stanie spełnić swej roli. Rozkolektowane tory nie pozwalały na zachowanie minimalnej prędkości 40 km/h, co doprowadzało do częstych awarii delikatnych, naszpikowanych elektroniką pojazdów. W czasie ich napraw pasażerowie zmuszeni byli korzystać z zastępczej komunikacji autobusowej, co zniechęciło do usług kolei nawet najbardziej wytrwałych. Oliwy do ognia dołożył prowadzone przez Polskie Linie Kolejowe remonty torów pomiędzy Rzeszowem, Jasłem a Zagórzem, które na długi czas wyłączyły z ruchu kolejne odcinki.

A było tak pięknie...

Dworce w Zagórz i Sanoku od kilku lat ziejają pustką, a tory zarasta trawa. Tubylcy z rozrzewieniem wspominają czasy świetności zagórzskiej kolei, która dawała zatrudnienie okolicznym mieszkańcom i była oknem na świat. Jeszcze w latach 90. odprawiano tu kilkadziesiąt składów towarowych na dobę, a osobowymi można było dojechać do Warszawy, Łodzi czy Katowic. Przyszedł jednak kryzys, na który nałożyły się wieloletnie zaniedbania w kolejowej infrastrukturze, i zagórski węzeł kolejowy zamienił się w skansen.

kach umożliwia jazdę z prędkością nawet ponad 100 km/h. – Na początku roku (od stycznia do marca – przyp. aut.) jeździły tylko dwie pary pociągów w ciągu dnia i to w takich godzinach, że nikomu nie pasowało. Kto pojedzie z Zagórz o 5 rano do roboty w Sanoku, którą zaczyna o 7, albo do szkoły, gdzie lekcje rozpoczynają się o 8? Nie wiem, kto to układał, ale jak ma to tak wyglądać, to pociągi dalej będą wozić powietrze! – uważa pan Stanisław, który codziennie dojeżdża do pracy w Sanoku własnym samochodem.

Zgodnie z zamówieniem

Niestety, nic nie wskazuje na to, aby sytuacja miała się poprawić. Urząd Marszałkowski, w którego kompetencjach znajduje się organizacja i finansowanie przewozów regionalnych, złożył bowiem takie samo zamówienie jak poprzednio. Potwierdza to Krzysztof Pawlak, rzecznik prasowy „Przewozów Regionalnych” w Rzeszowie. – Po 5 miesiącach przerwy uruchomiliśmy przewozy pasażerskie na trasie Rzeszów – Jasło i Jasło – Zagórz, zgodnie z zamówieniem Urzędu Marszałkowskiego. Pasażerowie mogą korzystać z dwóch połączeń w ciągu dnia i dwóch w relacji przeciwnej. Na odcinku Rzeszów – Główny – Przybówka kursują pociągi, a pomiędzy Przybówką i Jasłem autobusy kolejowej komunikacji zastępczej. Tak samo jest na odcinku



Te pojazdy naprawdę kiedyś tędy jeździły...

Zlikwidowano pociągi i Jasło – Zagórz. Autobusy zastępcze będą kursowały do 30 października. Dzień później, 31 października, po zakończeniu remontu torów, na trasy te powrócą bezpośrednie pociągi. Rozkłady jazdy układane są w optymalny sposób dla większości pasażerów. Jednak przy dwóch parach pociągów nie jesteśmy w stanie zadowolić wszystkich. Na trasie Jasło – Zagórz rozkład dostosowany jest do największego Krosna. Aby spełnić jednocześnie oczekiwania mieszkańców Sanoka czy Jasła, powinno być przynajmniej 5-6 par pociągów na dobę, a nie 2 – podkreśla przedstawiciel przewoźnika.

Rozkład jazdy do poprawki!

O tym, czy pasażerowie zechcą przesiąść się z samochodów do szynobusów, zadecyduje liczba kursów oraz rozkład jazdy. Jeśli będzie dostosowany do potrzeb tych, którzy dojeżdżają do pracy i szkoły, chętnych nie trzeba będzie szukać. Pociąg jest tańszy od samochodu, a w godzinach szczytu także szybszy, tym bardziej teraz, po remoncie torów, co na niektórych odcin-

Krótko koldra

Zależność jest prosta – więcej pociągów to wyższe koszty. A Urząd Marszałkowski nie będzie szastać pieniędzmi, więc szanse na zwiększenie liczby pociągów – a tym samym bardziej dopasowany do potrzeb mieszkańców południowej części regionu rozkład jazdy – są praktycznie żadne. Tylko po co w takim razie były te wszystkie remonty.

Festiwalowa uwertura

Miłośnicy muzyki operowej już nie mogą się doczekać – za dwa tygodnie w Sanockim Domu Kultury rozpocznie się Festiwal im. Adama Didura. Tegoroczna edycja będzie 24. z kolei i zapewne – podobnie jak poprzednie – dostarczy melomanom niezapomnianych przeżyć i wrażeń. W przygotowanym przez organizatorów programie nie brak nazwisk światowej sławy jak choćby Andrzej Dobber – znakomity baryton, o którego biją się największe sceny operowe. Z klasyki usłyszymy m.in. „Toscę” G. Pucciniego, najpiękniejsze arie i duety z oper W. A. Mozarta oraz – w ramach wielkich kreacji A. Didura – „Mefistofelesa”. W zupełnie inny świat doznań przeniesie nas przejmujące „Stabat Mater”. Nie zbraknie też arcydzieł kameralistyki, musicalu oraz sentymentalnej podróży z piosenkami lwowskimi.



„Toscę” G. Pucciniego zaprezentuje zespół Opery Śląskiej pod dyrekcją Tadeusza Serafina.

W klimacie rozpoczynającego się 20 września święta muzyki wprowadzi Festiwalowe Kino Artystyczne, w którym zobaczymy m.in. „Deszczowa piosenkę”, „Moliera na rowerze”, „Konesera” oraz filmy poświęcone Henrykowi Warsowi i Ignacemu Paderewskiemu zrealizowane przez Wiesławę Dąbrowską, który spotka się z widzami po projekcji.

Na inaugurację – Mozart w wydaniu kameralnym, czyli najpiękniejsze arie i duety z oper

Wielkiego Amadeusza w wykonaniu solistów i kwartetu smyczkowego „Primo Incontro” Warszawskiej Opery Kameralnej.

Do kościoła pw. Chrystusa Króla organizatorzy zaproszą na wielkie dzieło wokalnoinstrumentalne „Stabat Mater” G. Rossiniego, które wykonają soliści (wśród nich mający sanockie korzenie znakomity bas Wojciech Gierlach), chór i orkiestra symfoniczna Filharmonii Śląskiej pod dyrekcją Mirosława J. Błasza.

czyka. Kolejna odsłona festiwalu to arcydzieła muzyki kameralnej S. Rachmaninowa i J. Brahmsa z udziałem młodego syryjskiego pianisty Ayhma Hammour'a oraz polskiego kwintetu klarnetowego. Wieczór uzupełni wykonanie utworów nagrodzonych na 21. i 22. Ogólnopolskim Otwartym Konkursie Kompozytorskim im. A. Didura. Gospodarzem wieczoru będzie stały bywalec festiwalu Piotr Nędzyński.

– przybliży libretto Piotr Kamiński, znawca opery. Znakomity polski bas Romuald Tesarowicz zaprosi melomanów w Podróż sentymentalną, wypełnioną piosenkami lwowskimi. Koncert, który poprowadzi również często goszczący w Sanoku Sławomir Pietras, dostarczy zapewne nie tylko przeżyć natury artystycznej, ale i niemalych wzruszeń. Z kolei do krainy musicalu słuchacze powędrują wraz z Gliwickim Teatrem Muzycznym pod dyrekcją Wojciecha Rodka, który zaprezentuje „Dźwięki muzyki”. Będzie kolorowo, śpiewnie, tanecznie i radośnie. Na recital mistrzowski znakomitego barytona Andrzeja Dobbera, o którego biją się sceny operowe na całym świecie, nie trzeba specjalnie zapraszać. Mający w swoim dorobku wszystkie większe role operowe artysta znany jest na wszystkich kontynentach. Jak sam o sobie mówi – na co dzień bardzo spokojny, czasami wręcz nieśmiały człowiek, stroniący od kamer i blichtru sławy, na scenie zmienia się nie do poznania, imponując nie tylko głosem, ale i świetną grą aktorską. To niewątpliwie największa gwiazda tegorocznego festiwalu. Na scenie śpiewakowi towarzyszyć będą Robert Morawski (fortepian) i Piotr Nędzyński (prowadzenie).

Ostatni akcent tegorocznej edycji to koncert galowy z wielkimi kreacjami A. Didura, czyli „Mefistofeles”. Czteroaktowa opera wystawiona zostanie w wersji koncertowej (w kostiumach), a zaprezentuje ją zespół Opery Krakowskiej pod dyrekcją Tomasza Tokarczyka.

Festiwalowi tradycyjnie towarzyszyć będą dodatkowe atrakcje w postaci: wystawy malarstwa Józefa Franczaka pt. „Nastroje”, konkurs kompozytorski oraz obóz humanistyczno-artystyczny dla dzieci i młodzieży. Karnety w cenie 270 zł (wejściówki dla młodzieży i studentów – 80 zł) oraz bilety na pojedyncze koncerty do nabycia w kasie SDK. /joko/



Ulice do poprawki

TOMASZ CHOMISZCZAK



Ach, błędy, błędy... Gdzież nie ma? Któż ich nie popełnia? Pół biedy, gdy zdarzają się w języku mówionym: tu można czasem dać im przełknąć mimo uszu... A gdy ktoś rezolutny, swój *lapsus linguae* szybko poprawi i ślady lingwistycznej wpadki zatarte. Gorzej z pisownią, zwłaszcza w druku: błędy raz utrwalone są nie do wywabienia. Czasem kłują w oczy i bolą jak zęby, innym razem śmieją jak aforystyczne dowcipy, ale fakt jest faktem: nie da się udawać, że ich nie ma. I kłopot.

Dwa tygodnie temu pojawiła się w „Tygodniku” notka o błędnie napisanym nazwisku czeskiego aktora, który przed laty był bodaj najsłynniejszym wykonawcą roli Szwajka. Owo lekko zniekształcone nazwisko widnieje w opisie zawieszonym na budynku dworca PKP – notabene chyba już równie historycznego jak sam wspomniany artysta... Słusznie ktoś zatem dostrzegł zamianę jednej literki na inną, choć z kolei pewnie nie wszyscy zauważyli, że tak w ogóle to sam Szwajk jest postacią fikcyjną, czyli nijak nie mógł do Sanoka zawitać. Tak, wiem, to taki turystyczny „chwyt marketingowy” – i niechże sobie będzie, wyraźnie działa; ale może warto też zadbać o nazwiska postaci rzeczywistych, które upamiętniliśmy, przyjmując je na patronów sanockich ulic? Zadbać – znaczy zapisać poprawnie?

Jest w naszym mieście niedługa uliczka o nazwie „Modrzewskiego”. Ale czy to, że

niedługa, upoważnia do skrócenia człowiekowi nazwiska? Wszak chodzi o „Frycza Modrzewskiego” – i każda encyklopedia czy inny leksykon potwierdzą, że oficjalnie używa się tego właśnie złożenia. A co by powiedzieli tacy Prugar-Ketling lub Mniszek-Tchorznicki, gdybyśmy im odebrali jeden element nazwiska? Więc czemu „Modrzewski” bez „Frycza”? Chyba że chodzi o jakiegoś innego, bo, faktycznie, imienia „Andrzej” też mu poskąpiono. I został taki oskubany literat, było nie było człek Renesansu... No, wstyd.

Z imionami to w ogóle dziwna rzecz: pojawiają się i znikają. Że już tylko przy pisarzach pozostaną: mamy oto ulicę Juliana Tuwima czy Melchiora Wankowicza, lecz już tylko samego Tetmajera czy Wyspiańskiego. Jest Leopold Staff, ale bezimienny Sienkiewicz. Jaki tu był klucz? Może pewne tablice były za krótkie? Ale w takim razie dlaczego niektórym patronom i imię się mieści, i funkcja, i dystynkcja?

Cóż, nawet tu są równi i równiejsi.

**Sponsorzy pikniku
„Sportowe pożegnanie lata”
Automet, Urząd Miasta Sanoka,
Pass-Pol Sanok, PSS Sanok, Urwis,
Testmer, Stomil Sanok, PBS Bank,
Bajka, Zofia Wanielista**

KINO SDK ZAPRASZA

Od weekendu w Kinie SDK dwa obrazy, pełne magicznych i tajemniczych odniesień. I tak, najmłodszych widzów zapraszamy na animowany film, pt. „Barbie i tajemnicze drzwi” – od piątku do czwartku na dwóch seansach: o 15.30 i 17.15.

Dla dorosłych widzów mamy nowy film starego mistrza: „Magia w blasku księżycy” (reż. Woody Allen) – od piątku do czwartku o 19.30.

Dla czytelników, którzy jako pierwsi zadzwonią do redakcji w piątek o godz. 12, mamy podwójne wejściówki na filmy.

POZOSTANĄ W PAMIĘCI

Księdzu Tomaszowi Grzywnie
wyraży głębokiego współczucia
z powodu śmierci Ojca



składają

Starosta i Pracownicy
Starostwa Powiatowego w Sanoku

Dodatkowa gotówka jest bliżej niż myślisz!

W życiu zdarzają się sytuacje, w których potrzebujemy wspomóc domowy budżet dodatkowymi funduszami. Czasem gotówki nie starcza na pokrycie bieżących wydatków, na przykład w związku z wyższymi rachunkami, albo potrzebny jest drobny, nieplanowany remont. Bywa również, że nagle potrzebujemy pieniędzy, by skorzystać z wyjątkowo korzystnej oferty – latem może się to wiązać na przykład z promocjami biur podróży. Jedną z głównych opcji do rozważenia w takich sytuacjach jest kredyt gotówkowy. Na co warto zwrócić uwagę, analizując różne oferty?

Bardzo ważną kwestią jest elastyczność – możliwość dostosowania kwoty kredytu, liczby rat i ich wysokości do naszych potrzeb. Istotne są także akceptowane źródła dochodów oraz ewentualne wymagane zabezpieczenia – mniejsza ilość formalności przyspiesza proces otrzymania gotówki. W Santander Consumer Banku, jednym z liderów na rynku kredytów konsumenckich w Polsce, kredyty gotówkowe można spłacać nawet do 60 miesięcy, co pozwala dopasować ratę do własnych możliwości! Ułatwieniem dla klien-

ta jest także szeroki wachlarz akceptowanych źródeł dochodu (umowa o pracę, umowa zlecenie, renta, wybrane świadczenie społeczne, emerytura, działalność gospodarcza, w tym prowadzenie gospodarstwa rolnego) oraz brak wymogu posiadania poręczycieli czy zabezpieczeń.

Warto również przyjrzeć się warunkom ubezpieczenia kredytu, oferowanego przez bank – czy na pewno zakres ochrony odpowiada naszym potrzebom. Zwykle mamy wiele możliwości do wyboru – od ubezpieczeń na życie, aż po pakiet asystancje. Przykładem tej drugiej opcji

jest „Pomoc na zawołanie” Santander Consumer Banku, dzięki której klient może korzystać z dostępu do m.in. profesjonalnej opieki lekarskiej oraz pomocy technicznej w przypadku domowych awarii sprzętu.

Istotny jest także czas oczekiwania na wypłatę środków. W Santander Consumer Banku gotówkę można otrzymać nawet w 15 minut, bezpośrednio w kasie oddziału. Co więcej, bank ten dba o wygodę swoich klientów – dzięki sieci ponad 250 oddziałów w całym kraju gotówka jest naprawdę blisko!



Oddział Santander Consumer Banku w najbliższej okolicy:
ul. Jagiellońska 13, 38-500 Sanok

TEKST SPONSOROWANY

Burzówka? A może tajemny tunel?

Ruszyła budowa sali gimnastycznej przy Gimnazjum nr 2. Podczas wykopów pod fundamenty, budowlancy trafili na tajemniczy tunel. Nie wiadomo, jakie było jego przeznaczenie. Historycy i archeolodzy przypuszczają, że to zwykła burzówka. Miłośnicy filmowo-książkowych przygód rodem z Pana Samochodzika i Indiany Jonesa wolą myśleć, że to tajemnicze przejście, może nawet fragment legendarnego tunelu, który łączył zamek ze średniowiecznym gródkiem na Białej Górze.

JOLANTA ZIOBRO

jolanta-ziobro@wp.pl

Andrzej Romaniak, kierownik działu historycznego z Muzeum Historycznego i znawca dziejów Sanoka, uśmiecha się, słysząc takie sugestie. – Ani zabytek, ani tajemne przejście – stwierdza stanowczo.

Tunel odkopano na terenie gimnazjalnego dziedzińca. Z wnętrza zachował się świetnie; jest zbudowany z kamienia, okrągły w przekroju. – Ma wysokość 1,2 m i szerokość 95 cm – informuje Piotr Kotowicz, archeolog z Muzeum Historycznego. Obaj muzealnicy zostali wezwani na plac budowy zaraz po dokonaniu odkrycia.

Andrzej Romaniak nie był specjalnie zdziwiony. – Dla mnie to nie nowość. Jest to ten sam tunel, który został odkopany w 1994 roku. Ciągnie się między budynkiem szkoły a przychodnią przy ulicy Sobieskiego. Dwadzieścia lat temu został nawet spenetrowany – opowiada. Oprócz naszego rozmówcy do środka odważyli się wejść archeolodzy: Maria Zielińska i Robert Fedyk. Szli w kierunku kościoła farnego. Andrzej Romaniak miał na nogach wędkarskie wodery. Oświetlali drogę przenośnym reflektorem. Kanał przecinały gęsto podziemne instalacje; musieli na nie uważać. Ale to nic wobec ogromnej liczby szczurów,



Wejście do tunelu jest trochę przysypane, wewnątrz ma jednak około 1,5 m wysokości, dzięki czemu można się w nim w miarę swobodnie poruszać.

Badacze uważają, że najprawdopodobniej mamy do czynienia z przedwojennym kanałem burzowym. Tego samego zdania był Wojciech Sołtys, znakomity historyk Sanoka i Ziemi Sanockiej, który zwracał uwagę, że w latach 30. XX wieku w mieście realizowano dużą

inwestycję, właśnie budowę kanalizacji deszczowej. Ale nie można też wykluczyć, że budowla pochodzi z czasów austriackich. Odpowiedź dalyby plany z tego okresu, nie wiadomo jednak, czy się zachowały i gdzie ich szukać.

Podobny kanał odkopano dwa lata temu podczas generalnego remontu ulicy Kościuszki, prowadzonego przez powiat sanocki. – Było to w pobliżu pomnika Tadeusza Kościuszko. Biegł w stronę ulicy Rymanowskiej, przecinając w poprzek drogę – wspomina Piotr Kotowicz.

Tajemnicze kanały pobudzają wyobraźnię. Znana jest przecież legenda o podziemnym przejściu pod Sanem, które miało łączyć sanocki zamek ze średniowiecznym gródkiem obronnym na Białej Górze. A może pod miastem znajduje się cała sieć tuneli? – Owszem, sieć może istnieje, ale jak już mówiliśmy, są to najprawdopodobniej kanały burzowe, a nie tajemne przejścia. Mają duże przekroje, gdyż w razie ulew musiały zmieścić masy wody. Wiadomo, jakie kanały miała Warszawa; w okresie powstania wykorzystywano je jako drogę ewakuacyjną. Z kolei w takich miastach jak Jarosław, Przemysł czy Rzeszów istnieją podziemne trasy, łączące piwnice kamienic, które służyły kiedyś do składowania towarów. W Sanoku jednak mamy zwykłe kanały i na razie poprzestaniemy na tej tezie – podsumowuje Andrzej Romaniak.

Tylko harcerze pamiętali o Harsymowiczu?

W ciemnej hali rozświetlonej tylko poświatą scenografii w ciszy zasiadła ponad sto młodych ludzi. Zasluchani, zapatrzeni w teatr cieni przesuwających się przed ich oczami. W takiej niezwykle atmosferze przebiegał harcerski wieczór poświęcony pamięci Jerzego Harasymowicza.



Harcerze bardzo się napracowali, aby przygotować dwunastą już „biesiadę” i ciekawe zajęcia dla uczestników.

W 15. rocznicę śmierci poety, który wiele utworów poświęcił Bieszczadom, odbyła się w ośrodku Berdo w Myczkowcach XII Bieszczadzka Biesiada Literacka pamięci Jerzego Harasymowicza.

Przejmując za brzmiały słowa, które z tej okazji skierowała do młodych ludzi wdowa po poecie Maria Harasymowicz: „Bardzo się cieszę, że w tak pięknym miejscu i w ukochanych przez Poetę górach żyje jego poezja...”

Bieszczadzka Biesiada Literacka to całonocny cykl imprez organizowanych od dwunastu lat przez harcerzy Hufca ZHP Ziemi Sanockiej oraz uczestników Letniej Akcji Szkoleniowej Chorągwi Podkarpackiej ZHP, poświęconych twórczości Jerzego Harasymowicza. W tym roku złożyły się nań między innymi warsztaty plastyczne, pisanie ikon, bibułkarskie, zajęcia pod nazwą „Bieszczadzki Anioł”, literackie, recytatorskie i muzyczne oraz referat naukowy.

Wszyscy z niecierpliwością czekali na ogłoszenie wyników ogólnopolskiego konkursu poetyckiego „O kwiat goryczki z Berda”. Wśród laureatów z Polski znaleźli się także sanoczanin. W kategorii gimnazjalistów laureatką drugiej nagrody została Paulina Myćka, uczennica Gimnazjum nr 2.

Wyjątkowe Rykowisko

Jak zwykle wielkim wydarzeniem dla Zagórza i braci myśliwskiej z całego Podkarpacia było XVI Rykowisko Galicyjskie. Organizatorzy zadbali o nowe atrakcje, by wspomnieć choćby konkurs luczniczy.

Strzelano też z broni pneumatycznej, rywalizując o Puchar Burmistrza Zagórza. Nie zabrakło innych stałych punktów programu, by wymienić konkursy: terenowej oceny poroża jeleni, sygnalistów myśliwskich oraz najlepszych bigosów i nalewek. Oczywiście był też główny punkt programu, który od lat budzi największe emocje myśliwych – Indywidualne Mistrzostwa Galicji w Naśladowaniu Głosu Jelenia. Natomiast publiczności najbardziej podobały się prezentacje psów i ptaków, używanych do polowań.

– To Rykowisko było wyjątkowe, chociażby dlatego, że zgłosiła się rekordowa liczba kół, także z sąsiednich okręgów. Przyjechało bardzo dużo ludzi, mieliśmy gości nawet zza Wielkiej Wody. To pokazuje, że nasza impreza zmierza we właściwym kierunku. Ale to nie koniec atrakcji łowieckich w tym roku, bo na 18 października w Domu Kultury zaplanowaliśmy promocję książki z opowiadaniami myśliwskimi i filmu „Od Komańczy po Góry Słonne” – powiedział Juliusz Palasiewicz, prezes zagórskiego koła „Świstak”. (b)

ZWYCIĘZCY KONKURSÓW. Strzelecki: dziewczęta – Klaudia Fara, chłopcy – Paweł Dereń, kobiety – Zofia Dereń, mężczyźni – Filip Gęstwicki. „Złota Strzała”: Gabriel Wargocki. **Bigos:** Leszek Ogarek. **Nalewki:** Waldemar Kubiak (obaj koło „Świstak” Zagórz). **Sygnalistów:** Maciej Atemborski (Technikum Leśne w Lesku). **Ocena poroża jeleni:** Norbert Różycki („Gawra” Lutowska). **Mistrzostwa Galicji w Naśladowaniu Głosu Jelenia:** Marek Kulikowski („Zubr”).



Dużym zainteresowaniem publiczności cieszył się pokaz psów myśliwskich, używanych do polowań.

WYCZYTAMY WAM WSZYSTKO

JACEK ROGOWSKI, IZABELA TWORAK

Koptowie

To egipscy chrześcijanie potomkowie starożytnych mieszkańców państwa nad Nilem. Kościół koptyjski powstał na bazie nauczania św. Marka w pierwszym wieku n.e. Głównym centrum chrześcijan w Egipcie była Aleksandria. Szkoła Katechetyczna w Aleksandrii jest najstarszą szkołą tego typu na świecie. Autorem nicejskiego wyznania wiary, odmawianego we wszystkich kościołach na całym świecie był św. Atanazy patriarcha Aleksandrii od 327 do 373 n.e. Chociaż Koptowie w pełni zintegrowali się z organizmem nowożytnego narodu egipskiego, to nadal przetrwali jako silna religijna wspólnota dumna ze swojego wkładu



w dziedzictwo chrześcijańskiego świata. Po Soborze Chalcedońskim powstał w V wieku Koptyjski Kościół Ortodoksyjny.

Brytyjczyk w Egipcie

Być może wiemy sporo o starożytnym Egipcie z lekcji historii w szkole. Niektórzy czytali „Faraona” Bolesława Prusa. Były to czasy świetności i potęgi tego państwa. Co natomiast wiemy o Egipcie w czasach nowożytnych? Niewiele, albo prawie nic. Dzisiejszy Egipt jest arabski i dziedziczy całą spuściznę kultury, języka i religii po Arabach, którzy dokonali jego podboju w roku 645 n.e. Wcześniej panowały tu kolejno rządy Rzymian i Bizantyjczyków. W okresie arabskim nastąpiła dość szybka islamizacja kraju, choć chrześcijanie egipscy obrządku koptyjskiego nie zostali nigdy nawróceni do końca i do dziś stanowią ok. 10% ludności Egiptu. Pod koniec XIX wieku wicekról Egiptu znalazło się pod protektorem Wielkiej Brytanii co było wynikiem jej imperialnej polityki z jednej strony i katastrofalnej

sytuacji gospodarczej Egiptu z drugiej strony. O Brytyjczykach w Egipcie można poczytać w „W pustyni i w puszczy” Henryka Sienkiewicza. Trochę późniejszy okres z historii, tym razem niepodległego państwa egipskiego, przedstawia książka Durrell'a Lawrence'a KWARTET ALEKSANDRYJSKI – Mountolive. Poznajemy tu Egipt poprzez losy przybywających Brytyjczyków oraz miejscowych Egipcjan. Zderzenie kultur, temperamentów, religii. Trudne miłości, rozstania i powroty. Miasta: Kair – gorący i nieznośny dla Europejczyka, Aleksandria – bliższa bo zhellenizowana. W tle pustynia i niepojęta tajemnica związku człowieka z naturą i historią. Sam autor to Brytyjczyk urodzony i wychowany w Indiach. Prawie całe życie spędził poza Anglią.

Jack Rogowski
wyczytamy@wp.pl

Ostatnia sprawa

Jest to siedemnasta powieść tego autora, mało dynamiczna, z jasno i konkretnie zbudowaną akcją. Napięcie utrzymuje się cały czas a jego poziom zależy od komplikacji, które piętrzą się bardzo powoli. Jack Reacher – główny bohater powieści – dostaje do wypełnienia tajną misję. Czasy są technologicznie stare, bo to rok 1997 dwudziestego wieku, kiedy telefony są tylko stacjonarne a ludzie mają do siebie zaufanie i reagują normalnie na oznaki np. wzywania pomocy. Miejscowość Carter Crossing to właśnie to środowisko ospałe, nawykłe do stałych działań i codziennych czynności. Nielubiące obcych a już zwłaszcza wężących obcych. Podzielone fizycznie i geograficznie na strefę białych i czarnych. Młode dziewczyny, które są ofiarami, to już bez podziałów i białe, i czarne, mordowane bestialsko podcięciem gardła na całej szerokości. Pani szeryf, piękna Elizabeth Deveraux, posadzana przez tę społeczność o orientację lesbo, wpada w oko Jackowi Reacher i w śledztwo, które zamiera w martwym punkcie... Być może pani szeryf nie chce lub nie może prowadzić go skutecznie. Niedaleko jej miejscowości znajduje się

baza wojskowa Ford Kelham. Dużo wskazuje na to, że jakiś wójak urządził sobie taką makabryczną zabawę, czuje się bezkarny, widząc że dowództwo nie ma zamiaru przyznawać się do czegośkolwiek. To właśnie dowództwo ale w Pentagonie wysłało Jacka do zbadania sprawy. Bez pośpiechu Jack odkrywa prawdę. Tak więc to, co powinno służyć dobru i bezpieczeństwu (armia), traci swoje prawdziwe znaczenie, czyli jak stwierdza pani szeryf w jej kraju armia strzela lub morduje swoich. Jest oburzona, chce udać się z tym nawet do Białego Domu. Jack skutecznie ją odwodzi od tego pomysłu, pokazując, że jest mała i zupełnie bez znaczenia dla rekinów władzy. Jack również przechodzi przemianę, kiedy wątpliwość potwierdza wadliwa praca systemu sprawiedliwości i okoliczności prowadzonego śledztwa. Jest bohaterem nastawionym na odpór ciałem i nie tylko ciałem zła. Swoją perfekcją i logiką myślenia zdobywa naszą sympatię a ukrytą za flanelową koszulą męskością serce kobiety. **OSTATNIA SPRAWA LEE CHILD**

Izabela Tworak

Wędrujemy – duch w narodzie nie gaśnie!

W ubiegłą niedzielę zakończyła się dziewiąta edycja letniej akcji sanockiego oddziału Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego: „W niedzielę za miasto z przewodnikiem PTTK”. Przez dwa miesiące przewodnicy zapraszali sanoczan i gości na wędrowki po bliższej i dalszej okolicy, oferując swój czas, wysiłek i zaangażowanie – zupełnie społecznie, w ramach realizowanej przez organizację misji. Warto podkreślić, że nigdy nie brakowało chętnych do poprowadzenia niedzielnych wycieczek, choć dla ludzi związanych z turystyką wakacje są czasem żniw. Doceńmy to, bo w dzisiejszych czasach coraz mniej takiego społecznictwa i bezinteresowności.



Piękne widoki, przyjacielska atmosfera, gitara i śpiew (tu w wykonaniu Marka Brewki). Czegóż chcieć więcej? Na pierwszym planie – prezes M. Krauze i wiceprezes S. Sieradzki.

JOLANTA ZIOBRO

jolanta-ziobro@wp.pl

Tygodnik docenił inicjatywę już dawno – z przyjemnością sprawujemy nad nią patronat medialny i przez całe wakacje zamieszczamy relacje z wycieczek oraz zapowiedzi następnych. Akcja ma stałe miejsce na naszych łamach i robimy wszystko, aby ją popularyzować. Zgadza się z tegorocznym hasłem PTTK, że „Turystyka łączy pokolenia” – w niedzielnych wycieczkach uczestniczyły osoby w wieku od 4 do 76 lat! – wzbogaca wiedzę, integruje ludzi oraz uświadamia piękno Polski, jej bogatą historię i kulturę. To też jest cenne i ważne.

Pieszko, rowerem, kajakiem

W tym sezonie odbyło się 15 wycieczek: 9 pieszych, 3 rowerowe i 3 kajakowe. Uczestniczyło w nich ponad 370 osób. Jak zawsze przewodnicy przygotowali ciekawą ofertę, zapraszając na wędrowki m.in. Pasmem Granicznym, Doliną Wetlinki, Hoczewki, górnego Wisłoka, w okolicy Zalewu Solińskiego, Turzańską, Morochowa, Jaślisk, Pasmem Żurawinki i po Górach Słonnych. Ciekawą alternatywą były spływy kajakowe Sanem i wycieczki rowerowe (w których specjalizują się: Sabina Pelc-Szuryn i Wiesław Sternik), dzięki czemu chętni mogli poznać uroki okolicy z perspektywy rzeki i dwóch kółek.

Każda wycieczka była autorską propozycją jednego z 14 przewodników, którzy u roku sezonu tury-

Mieczysław Krauze: – Wiem, że wiele osób jest zainteresowanych naszymi wędrowkami, ale nie może się przełamać, bo nie ma śmiałości dołączyć do grupy albo obawia się, że nie da rady. Zapewniam, że są to wycieczki naprawdę dla wszystkich, a kto raz spróbuje, ten na pewno jeszcze się wybierze. Wystarczy zadzwonić i zapisać się. Nie trzeba żadnych „znajomości”! W przyszłym roku, w związku z dziesiątą jubileuszową edycją na pewno przygotujemy jakieś niespodzianki. Niewykluczone, że ruszymy dalej, na Pogórze Przemyskie. Oczywiście, nie zabraknie wycieczek po najbliższej okolicy, które zawsze cieszą się największą frekwencją. Zapraszam już dziś!



kosztach własnych. – Zdarza się, że zamawiamy autokar na pięćdziesiąt osób, a na miejscu zbiórki stawia się o połowę mniej, bo akurat zepsuła się pogoda i musimy dopłacić do wycieczki – zauważa Mieczysław Krauze.

Na szczególną pochwałę zasługuje fakt, że fundusze zarobione na działalności komercyjnej (odpłatne wycieczki krajowe i za-

nych wypraw pomógł Zarząd Główny PTTK, Spółka Bieszczadzkiej Schroniska i Hotele oraz przewodnik Zbigniew Skiba z Niebocka.

Z gitarą i śpiewem

Każda niedzielna wyprawa, to – wbrew pozorom – spore wyzwanie logistyczne. Trzeba przeprowadzić zapisy, ubezpieczyć grupę, zamówić transport, uzgodnić szczegóły z przewodnikami, przygotować plakat na następny tydzień, zebrać relacje, zdjęcia, rozesłać informacje do mediów. Od lat zajmuje się tym Janusz Kusiak, pracownik biura i przewodnik, a przy tym człek niesamowicie życzliwy, pracowity i pogodny, o czym wszem i wobec zaświadcza, bo nieraz zdarzało się, że bombardowaliśmy go telefonami czy e-mailami o porach powiedzmy nietypowych...

Działalność biura i zarządu przekłada się bezpośrednio na tzw. atmosferę w środowisku, a ta Bogu dzięki jest dobra, co widać na różnych imprezach, również podczas niedzielnych wypraw, którym zazwyczaj towarzyszy gitara (najczęściej Artura Kowalczyka, prezesa Koła Przewodników i członka zarządu), śpiew i żarty. Prawie zawsze obecny jest prezes Mieczysław Krauze; czasem również wiceprezes Stanisław Sieradzki i prezes honorowy Krzysztof Prajzner, pomysłodawca „niedzieli z przewodnikiem”.

Brawa dla wytrwałych

Ostatnia niedziela sierpnia to wielki finał, z potrójną wyprawą: pieszka, kajakową i rowerową, które kończy wspólne ognisko. W tym roku odbyło się ono na terenie gościnnego ośrodka Sosenki. Były podziękowania i miłe słowa. Przewodnicy i najwytrwalsi uczestnicy otrzymali upominki. Wśród wyróżnionych była pani Ewa Piotrowska, która nie opuściła ani jednej wyprawy (sic!) oraz pani Anna Kopiec i Dawid Nowicki, którzy mają po jednej absencji. Warto dodać, że najmłodszą uczestniczką



Trzy wycieczki: pieszka, rowerowa i kajakowa (Górami Słonnymi i doliną Sanu) zakończyły 31 sierpnia sezon „niedzieli z przewodnikiem” AD 2014.

szych i najżywniejszych na Podkarpaciu. Dzięki wypracowanemu zyskom (130 tys. zł w 2013 roku) oddział jest w stanie utrzymać własne biuro i podejmować inicjatywy z których korzystają setki osób. Organizatorzy starają się zapewnić nie tylko atrakcyjny program, ale też drobne upominki i pokryć koszty transportu. Za ostatnią wyprawę pieszka po Górach Słonnych uczestnicy płacili... 15 zł! W organizacji tegorocz-

tegorocznych wypraw była 4-letnia Inez Surówka, córka przewodnika Grzegorza Surówki. Dziewczynka przeszła najdłuższą chybą i najtrudniejszą trasę doliną Wetlinki, w 30-stopniowym upale. Stała bywalczynią wypraw jest też 9-letnia Marysia, córka państwa Kowalczyków. Wśród seniorów prym wiedzie pani Anna Kopiec i doktor Jerzy Sokolowski, rocznik 1938... Jak widać, duch w narodzie nie gaśnie. Wędrujemy i chwala za to PTTK-owi!

Tegoroczne wycieczki poprowadzili: Jan Adamczyk, Edward Szychowski (rowerowa), Mirosław Sworst (kajakowa i pieszka), Urszula i Jakub Wałachowscy, Zbigniew Maj, Janusz Kusiak, Monika i Artur Kowalczykowie, Wiesław Sternik (rowerowa), Sabina Pelc-Szuryn (zapewnia kajaki z firmy Turizmusan), Wojciech Wesolkin, Grażyna Chyła, Stanisław Sieradzki. Chylimy czoła!

§ Prawnik radzi

Wyrokiem Sądu Rejonowego w Sanoku zasądzone zostały na rzecz mojego 3 letniego syna alimenty w kwocie po 400 zł miesięcznie. Ojciec dziecka nie wywiązuje się jednak z nałożonego na niego obowiązku. W marcu tego roku skierowałam sprawę na drogę postępowania egzekucyjnego, jednak komornik do dnia dzisiejszego nie zdołał wyegzekwować należnych wierzytelności. Co w takiej sytuacji mogę uczynić?

Joanna K. z Sanoka

Odpowiadając na zadane przez Panią pytanie, wskazuję, że może Pani wystąpić do gminy o przyznanie świadczenia z funduszu alimentacyjnego. Jednakże najpierw powinna Pani udać się do Komornika Sądowego, aby wydał Pani zaświadczenie o bezskuteczności egzekucji zawierające informacje o stanie egzekucji, przyczynach jej bezskuteczności oraz o działaniach podejmowanych w celu wyegzekwowania zasądzonych alimentów. Następnie, gdy otrzyma Pani już powyższe zaświadczenie, powinna Pani (jako opiekun prawny syna) złożyć wniosek o podjęcie działań wobec dłużnika alimentacyjnego w Miejskim (Gminnym) Ośrodku Pomocy Społecznej. We wniosku wskazać należy między innymi osoby na rzecz których świadczone mają być alimenty, osoby zobowiązane do alimentacji, a także wysokość dochodów podlegających opodatkowaniu. W tym celu najlepiej zabrać ze sobą np. PIT za rok podatkowy poprzedzający złożenie wniosku do funduszu.

Należy pamiętać, że świadczenia z funduszu alimentacyjnego przysługują, jeżeli dochód rodziny nie przekracza kwoty 725 zł (art. 9 ust. 2 ustawy z dnia



Porad Prawnych udziela Radca Prawny Marta Witowska z Kancelarii Radcy Prawnego Marta Witowska 38-500 Sanok, ul. Kazimierza Wielkiego 3/21 tel. 13-46-45-113, www.witowska.com
Pytania prawne prosimy kierować na adres internetowy redakcji: tygodniksanocki@wp.pl

7 września 2007 r. o pomocy osobom uprawnionym do alimentów). Ponadto świadczenia z funduszu alimentacyjnego przysługują w wysokości bieżąco ustalonych alimentów, jednakże nie wyższej niż 500 zł.

Podstawa prawna:

1) Ustawa z dnia 7 września 2007 r. o pomocy osobom uprawnionym do alimentów (tekst jedn. – Dz. U. z 2012 r. poz. 1228 z późn. zm.)

Wyprawka szkolna – nie tylko kryterium dochodowe

W ostatnim numerze TS, w artykule „Trwa mieszkanie w oświatowym kotle” pojawiła się informacja na temat kryteriów udzielania pomocy na zakup podręczników w ramach programu „Wyprawka szkolna 2014”. Informacja ta nie obejmuje jednak wszystkich, którzy mogliby z pomocy skorzystać. Rozporządzenie w tej sprawie pozwala bowiem na udzielanie pomocy niezależnie od progu dochodowego w oparciu o kryteria z artykułu 7 Ustawy z dnia 12.03.2004 r. o pomocy społecznej (t.j. Dz. U. 2013, poz. 182 ze zm.). Artykuł wymienia wiele sytuacji, w których osoby i rodzinom udziela się pomocy, w szczególności punkt 8 tego artykułu mówi wyraźnie, że: „Pomocy społecznej udziela się osobom i rodzinom w szczególności z powodu (...) potrzeby ochrony macierzyństwa lub wielodzietności;”

Pozostaje sprawa interpretacji, czy władze w danej gminie WIDZĄ potrzebę ochrony macierzyństwa lub wielodzietności. W różnych miastach i gminach jest z tym różnie. Z pewnością jednak rodziny wielodzietne oraz inne osoby wymienione w ustawie mogą ubiegać się o pomoc w zakupie podręczników i materiałów edukacyjnych do wybranych

klas zgodnie z rozporządzeniem i mogą w tej sprawie składać uzasadnione wnioski, niezależnie od dochodu na osobę w rodzinie. Warto z takiej okazji skorzystać i prosić o pisemne uzasadnienie decyzji, zwłaszcza jeśli będzie odmowna.

Wiadomo, że pomoc z mocy tego artykułu ma pewne ograniczenia ilościowe, zaś kategorii osób, które mogą się o nią starać jest sporo. Dla samorządu może nie być łatwym zadaniem dokonywanie wyboru między różnymi potrzebami. Ale przecież taką pomoc społeczną warto maksymalnie wykorzystać, zwłaszcza, że w poprzednich latach część środków wracała niewykorzystana do budżetu.

Z bardziej szczegółowymi informacjami na powyższy temat można się zapoznać na stronie www.rzecznikrodzicow.pl pod hasłem „Wyprawka szkolna 2014”. Znajdują się tam również wzory wniosku o pomoc i jego uzasadnienia.

Potrzebne będą faktury lub rachunki. Czasu na składanie wniosków jest niewiele.

Przewodniczący koła Związku Dużych Rodzin 3 Plus w Sanoku, Piotr Jungiewicz

Obwodnicą w przyszłość

W projekcie kontraktu terytorialnego dla województwa podkarpackiego na lata 2014-2020 jest Sanok! Znalazły się w nim takie zadania jak: budowa obwodnicy południowej Sanoka, inwestycje w ramach Podkarpackiego Centrum Sportów Zimowych oraz budowa niskoemisyjnych autobusów komunikacji miejskiej i międzynarodowej przez Autosan we współpracy z Politechniką Rzeszowską. W projekcie znajduje się także zadanie związane z modernizacją bloków operacyjnych w szpitalach wielospecjalizacyjnych, wśród których znajduje się również szpital sanocki.

MARIAN STRUŚ
marian-strus@wp.pl

14 sierpnia br. Zarząd Wojewódzki podjął uchwałę w sprawie przyjęcia wstępnego projektu „Stanowiska negocjacyjnego do kontraktu terytorialnego dla woj. podkarpackiego.” Teraz zostanie on przekazany Ministrowi Infrastruktury i Rozwoju.

To był dokument, na który z niecierpliwości czekały samorządy wszystkich podkarpackich gmin. Miał uwzględnić zadania o dużym znaczeniu dla tego regionu, finansowane z różnych źródeł, także z budżetu państwa. Miło nam donieść, że wśród projektów rekomendowanych do kontraktu terytorialnego znalazło się kilka zadań

dotyczących Sanoka. Jednym z nich jest budowa obwodnicy Sanoka w ciągu drogi krajowej nr 28, której łączny koszt opiewa na kwotę 254 mln zł.

O ile jednak uwzględnienie tej sztandarowej inwestycji w projekcie kontraktu terytorialnego można uważać za potwierdzenie wcześniejszych ustaleń dotyczących budowy obwodnicy południowej Sanoka, o tyle dużą radość sprawiło znalezienie się na tej liście budowy Podkarpackiego Centrum Sportów Zimowych. Zadanie to znalazło się jako wiodące w dziedzinie „Walory naturalne, dziedzictwo kulturowe i sport”. Jego umocowaniem jest chęć eliminowania barier przyczyniających się do wykluczenia społecznego powiatów: sanockiego, bieszczadzkiego i leskiego właśnie poprzez rozwój



Obwodnica południowa w znacznym stopniu przyczyni się do poprawy organizacji ruchu w mieście, wyprowadzając tranzytowy na zewnątrz.

i unowocześnienie bazy sportowej. Przewiduje on budowę ze środków budżetu państwa obiektów sportowych na terenie: Arłamowa (tor bobslejowo-saneczkowy), Zagórza, Komańczy, Leska i Sanoka. W Sanoku dotyczyłoby to zadania toru łyżwiarskiego „Błonie”, budowy treningowej płyty lodowiska oraz połączenie tych obiektów z budynkiem zaplecza podziemnym przejściem.

Kolejnym miłym akcentem dla Sanoka jest znalezienie się w projekcie rekomendowanym do kontraktu terytorialnego w dziedzinie „Innowacyjna gospodarka regionalna” zadania „sanocko-rzeszowskiego.” Jest nim budowa niskoemisyjnych autobusów do komunikacji miejskiej i międzynarodowej przez „Autosan” we współpracy z Politechniką Rzeszowską. Koszt przedsięwzięcia 37 mln zł. Ten punkt winien ucieszyć załogę „Autosanu”, a także wszystkich mieszkańców Sanoka (i województwa), gdyż dowodzi, że wiara

w podniesienie się będącego w fazie likwidacji upadłościowej niegdyś filaru polskiej motoryzacji jest ciągle bardzo mocna. To także dobry i mocny sygnał dla potencjalnych kupców, którzy w październiku staną do drugiej próby nabycia „Autosanu”. Może dzięki temu tym razem udanej?

W dziedzinie „dostęp do usług” wprawdzie nie ma wymienionego Sanoka, ale dla wszystkich związanych z opieką zdrowotną jest jasne, że Szpital Specjalistyczny w Sanoku mocno zabiega o modernizację swojego bloku operacyjnego, a Urząd Marszałkowski bardzo mu w tym chce pomóc. Tym razem poprzez umieszczenie w tym dziale zadania pn. „Modernizacja kluczowych elementów infrastruktury mających istotny wpływ na poprawę dostępności do usług zdrowotnych”. Chodzi właśnie o modernizację bloków operacyjnych w szpitalach wielospecjali-

stycznych, które – niestety – odbiegają od standardów.

Wspomnieć jeszcze należy o innych niezwykle cennych zadaniach, które znalazły się w propozycjach do projektu kontraktu terytorialnego, a które dotyczą większych obszarów Podkarpacia i obejmą także Sanok oraz jego okolice. W pierwszej kolejności wymienić tu należy poprawę infrastruktury informatycznej poprzez realizację projektu „Sieć szerokopasmowa Polski Wschodniej”. Szacowana wartość projektu sięga kwoty 400 mln zł.

Ogromnym zadaniem, o łącznej wartości 1,6 mld zł, jest projekt o wdzięcznej nazwie „Błękitny San”. Kryje się za nią kompleksowa regulacja gospodarki wodno-ściekowej miast i gmin położonych wzdłuż rzeki San, która obejmie aż pięćdziesiąt gmin! Jakże to ma znaczenie dla ochrony środowiska nie trzeba chyba nikogo przekonywać.

Projekt „Stanowiska negocjacyjnego do Kontraktu terytorialnego

dla województwa podkarpackiego” stał się faktem. Zgodnie z harmonogramem został przekazany Ministrowi Infrastruktury i Rozwoju, gdzie będzie wnikliwie analizowany. Czy przejdzie w takiej wersji, w jakiej został opracowany w województwie? Może nie dokładnie takiej, ale na pewno w zbliżonej. – Projekt obejmuje zadania o dużej wadze dla rozwoju województwa, stąd od początku przywiązujemy do niego ogromną wagę. To naprawdę wielka sprawa, o którą trzeba walczyć. Powalczymy – skomentował krótko członek zarządu województwa Tadeusz Pióro. Septykom, którzy w tym momencie uśmiechają się, mówiąc: „papier wszystko przyjmie, zobaczymy w jakiej wersji powróci ze stolicy”, odpowiadamy: „może nie w identycznej do stanowiska negocjacyjnego, ale trzeba mieć świadomość, że to nie jest koncert życzeń. To jest naprawdę coś więcej!”



Może to będzie jedno z ostatnich zdjęć, na którym tor lodowy Błonie jest jeszcze bez dachu.

Sanoccy husarze robią furorę

Imponujące graffiti, poświęcone husarii, pojawiło się na ścianie garażu przy ulicy Jana Pawła II. Skrzydlaci rycerze odziani w skóry dzikich zwierząt, otoczeni nimbem zwycięstw w największych bitwach, pogromcy Turków i Moskali, nie tylko cieszą oko, ale też przywołują najpiękniejsze karty naszej historii. Malowidło już na etapie powstawania spotkało się z entuzjastycznym przyjęciem sanoczan, a teraz robi furorę na Facebooku i forach internetowych.

Pasowicz, pasjonaci i specjaliści od graffiti, którzy w ubiegłym roku na ścianie garażu przy ulicy Langiewicza stworzyli pracę poświęconą legendarnemu Dywizjonowi 303. Do kolejnego projektu przystąpili od dawna, ale wciąż brakowało czasu.

ludnia i później od wieczora do północy. – Ludzie bardzo pozytywnie reagowali na naszą pracę i jej temat. Stawali, zagadywali, gratulowali. Raz nawet zatrzymała się pani „wypasionym” BMW, aby nam podziękować, a jakiś pan zaproponował, że dołoży się do dzieła, aby mieć



Niewzyciężeni polscy husarze na muralu przy ulicy Jana Pawła II.

Husaria – „skrzydlata formacja”, „niewzyciężona siła”, „najgroźniejsza jazda świata” – obecna na polach bitew od początku XVI do połowy XVIII wieku, to jedna z legend polskiej wojskowości i element mitu narodowego. Husarze przyczynili

się m.in. do wspaniałych zwycięstw pod Kircholmem, Kluszy-nem, Chocimiem czy Wiedniem.

Malowidło zaprojektował na komputerze gimnazjalista Patryk Pieszczoł, a wykonawcami byli: Marek Szatkowski i Mariusz

Pani z BMW też zachwycona

Za husarzy zabrali się w lipcu, choć pogoda – gwałtowne ulewy na przemian z upałami – nie sprzyjała malowaniu. Ze względu na temperaturę musieli zmienić tryb pracy, malując od świtu do wczesnego po-

swój udział – wspomina z uśmiechem pan Marek. Ale były też przykre momenty, kiedy okazało się, że grupa młodzieży w wieku gimnazjalnym nie miała zielonego pojęcia, czego dotyczy praca. – Wyrazili swoje uznanie, ale nie wiedzieli, że to husaria i było widać, że nie mają



Marek Szatkowski i Mariusz Pasowicz poświęcili na wykonanie malowidła 268 godzin. Obraz ma powierzchnię ponad 43 m².

żadnej wiedzy historycznej – ubolewa pan Marek, który poprzez swoje prace chciałby także edukować. Sam żywo interesuje się historią i uważa, że mamy obowiązek znać i szanować własne dzieje. Może w przyszłości uda się zrealizować prace poświęcone Powstaniu Warszawskiemu, postaci rotmistrza Witolda Pileckiego albo generała Fiedorfa-Niła?

Husarze robią furorę w Internecie

Na wykonanie malowidła przy ulicy Jana Pawła II poświęcili z Mariuszem Pasowiczem 268 godzin pracy, zapelniając ścianę o powierzchni 16 x 2,7 m. Malowidło jest czarno-białe, co zwiększa jego dynamikę i wymowę. Obraz robi

furorę na specjalistycznych forach internetowych, a na Facebooku w ciągu pierwszej doby dostał kilkaset „lajków”. Internauci z całej Polski wypowiadają się z uznaniem o dziele sanoczan i gratulują pomysłowi. – Fajnie, bo była to czysto społeczna praca – stwierdza pan Marek. W Warszawie za metr kwadratowy profesjonalnego graffiti wrytury biorą 400-800 zł.

Husarze są pokłosiem ubiegłorocznych warsztatów dla młodzieży „Art Graffiti”, zorganizowanych w ramach projektu „Bezpieczniej dla mnie i dla miasta” oraz konkursu na projekt, którego zwycięzca otrzymał materiały na realizację swojej pracy.

Jolanta Ziobro

Smakowita niedziela z Bartnikiem

Było co świętować i czego próbować. Miody lipowe, gryczane, spadziowe – jednorodne i mieszane, pitne i spożywcze. Do tego mnóstwo pysznego jedzonka, straganów z rękodziełem, konkursów i zabaw dla dzieci. Jakby jeszcze było mało – III Rodzinny Rajd Rowerowy z supernagrodami! Piąta edycja „Bartnika” zorganizowana przez Powiat Sanocki okazała się równie udana jak poprzednie. Potwierdziły to tłumy przewijające się w niedzielne popołudnie przez skansen. I choć deszcz pod wieczór przerzedził nieco uczestników, tych, co zostali, ogrzała sowita dawka dobrej, energetycznej muzyki. Z wisienką na torcie w postaci Haliny Mlynkowej.

JOANNA KOZIMOR
joanna-kozimir@wp.pl

Dominowały stoiska z miodem i wyrobami pszczelarskimi. Z Sanoka i okolic, Bieszczadów, ale także Lubelszczyzny

i Małopolski. Można było próbować i kupować do woli – miody, produkty pszczele, ule i różnego rodzaju akcesoria. Na wysokości zadania stanęły Koła Gospodyń Wiejskich ze Srogowa Górnego, Rakowej, Czaszyna, Porąża, Jurawiec, Nowosielec, na stoiskach

których serwowano prawdziwe rarytasy – pierogi, gołąbki, kapuśniaczki, proziaki, swojski chleb ze smalcem, żurek i mnóstwo smakowitych ciast. Wszystko świeże, pachnące i tak pyszne, że nie sposób się oprzeć. Wzięcie miały też specjalne przygotowane przez panie z Centrum Integracji Społecznej (sernik – marzenie!), które stanowiły najlepszą reklamę prowadzonej przez powiat placówki.

Nie brakowało stoisk z rękodziełem – kusily wyroby z wikliny, rogu, skóry i drewna, ręcznie robiona biżuteria i ceramika, kompozycje z suszonych i bibułkowych kwiatów, można było kupić drewniane zabawki dla

dzieci, ciekawe przyprawy i zioła, oscypki, a nawet podelektować się smakami Afryki skondensowanymi w różnorodnych rodzajach herbaty i kawy. Powody do zadowolenia mieli też najmłodsi, którzy szaleli na trampolinach i dmuchańcach, z wielkim zapalem uczestnicząc w zabawach i konkursach przygotowanych przez MDK.

Muzyką i śpiewem tętniła też skansenowska scena, gdzie KGW z Nowosielec zaprezentowało kapitalny obrzęd kisenia kapusty, podobali się świetni jak zawsze Oslawianie. Furorę – zwłaszcza wśród młodszej części publiczności – zrobili muzycy z zespołu Trzynasta w Samo Południe, grający energetyczne rock'owe covery. Wisienką na torcie stanął koncert Haliny Mlynkowej, która zaprezentowała kilka utworów znanych z „epoki” Brathanków oraz najnowsze z drugiej już solowej płyty „Po drugiej stronie lustra”.

– Cieszy nas, że impreza tak dobrze się rozwija, że zainteresowanie z roku na rok jest coraz większe, a pszczelarze mają przy okazji szansę sprzedać trochę tego, co wyprodukowali w ciągu roku, choć ten był bardzo słaby ze względu na częste opady. Z ula mam nie więcej jak 2-4 litry miodu, a bywało, że brałem i 20! – podkreśla wicestarosta Waclaw Krawczyk, który sam z zamiłowania jest pszczelarzem. – Pszczelarstwo jest bardzo popularne na naszym terenie. Mamy zrobioną mapę napszczelenia, z której wynika, że jako Podkarpacie



Duże zainteresowanie wzbudzał opalkarz Kaziemierz Stachurski ze wsi Piętarz, który chętnie dzielił się tajemnicami wyplatania koszyków z leszczynowych pędów.

znajdujemy się znacznie powyżej średniej krajowej, a powiat sanocki ma największe nasycenie pasiekami, o czym mało kto wie.

Powiatowemu Świętu Pszczelarstwa towarzyszył III Rodzinny Rajd Rowerowy z funduszy europejskimi w tle. Wśród 50 uczestników najmłodszą cyklistką okazała się 3-letnia dziewczynka pod opieką taty, zaś najstarszym – ponad 60-letni sanoczanin, który towarzyszył wnukowi. – Rajd wystartował z zamkowego dziedzińca, a jego trasa wiodła ulicami miasta, gdzie zrealizowane zostały unijne inwestycje. Metę wyznaczono w skansenie, gdzie uczestnicy dotarli po około 80 minutach

– informuje Piotr Mazur z wydziału promocji Starostwa Powiatowego. Nagrodą za trud były rozlosowane wśród uczestników vouchery na sprzęt sportowy o wartości od 100 do 1000 zł. Przy ich losowaniu asystowali przedstawiciele władz wojewódzkich – marszałek Władysław Ortyl oraz członek zarządu Tadeusz Pióro, którzy nie kryli uznania dla organizatorów imprezy.

„Bartnik” jak i Sanok zachwycili też gości z ukraińskiego Żydaczewa, którzy przyjechali z rewizytą w ramach wspólnie realizowanego z powiatem projektu promującego turystykę. Ale o tym – za tydzień.



KGW z Nowosielec zachwyciło obrzędem kisenia kapusty.

Z Sanoka do Meksyku (II)

Rzecz o prof. inż. Zygmuncie Haduchu, sanoczaninie, który przed 29 laty wyjechał do Meksyku, gdzie mieszka do dzisiaj. Podczas Światowego Zjazdu Sanoczan postanowił podzielić się opowieścią o swoim życiu, w czym postanowiliśmy mu pomóc. Dziś drugi odcinek tej opowieści. Rozpoczyna się od przenosin ze studiów w Rzeszowie do Krakowa, a zakończy wyjazdem do pracy w dalekim Meksyku.

ZYGMUNT HADUCH

Zakochałem się od pierwszego zwejrzenia w prastolicę Polski. Chłonałem jego historię i kulturę, żyłem niepowtarzalną atmosferą tego wspaniałego miasta, byłem na bieżąco ze wszystkimi najważniejszymi wydarzeniami kulturalnymi. Klub studencki „Pod Jaszczurami”, „Piwnica pod Baranami”, filharmonia, teatry profesjonalne i studenckie – to wszystko fascynowało, powodowało radosny zawrót głowy, było strawą potrzebną do mego rozwoju. Wkrótce pozycję biernego widza zmieniłem na aktywne działania w organizacji studenckiego życia kulturalnego jako przewodniczący Komisji Kultury w Radzie Uczelnianej ZSP PK. Wspaniały okres dynamicznej działalności. Powstał Klub „Pod Przewiązką” w domu studenckim przy ulicy Bydgoskiej, Klub Tańca Towarzystwa inaugurowany przez niezapomnianego dla Krakowa profesora Wieczystego. Juwenalia w jubileuszowym roku 600-lecia Uniwersytetu Jagiellońskiego fetowałyśmy tydzień.

Ach, te Rajdy Politechniki Krakowskiej! Przemierzaliśmy niemal wszystkie szlaki turystyczne Polski południowej. Z drużyną rajdową, której duszą był Jurek Kozłowicz,

śpiewaliśmy przy ogniskach lwowskie piosenki. Drużyna nazywała się „Ta Jójki” od słów piosenki... „Ta Jój mnie nazywają gdziekolwiek znaję się...” Łza się w oku kręci.

Kiedyś jednak trzeba było ukończyć studia. Byłem zbyt wolnym człowiekiem, aby zamknąć się w jakieś fabryce i żyć rytmem od 7 do 3. Wybrałem staż asystentki na Wydziale Mechanicznym PK. Pieniądze marne, ale wolność czasowa, z czasem okazało się, że pozorna i wcale nie oznacza mniej pracy. Wręcz przeciwnie, aby dojść do tytułów i zaszczytów naukowych trzeba pracować znacznie więcej niż w innych dziedzinach. Pierwszy szef obłożył mnie furą książek i kazał się uczyć. I tak już zostało do dziś.

Asystentura, potem doktorat i zasmakowanie w twórczej pracy, uczenie się coraz więcej, wgrzanie się w problem, sympozja, konferencje krajowe i międzynarodowe, na których spotykało się ludzi z branży i można było dyskutować godzinami na interesujące nas problemy. Tu okazało się koniecznym znać języki. Rosyjski znałem niezłe i w pracy naukowej, szczególnie w naukach technicznych, jest on bardzo przydatny. Gdy jednak dostałem stypendium na realizowanie badań do doktoratu w Zagrzebiu, musiałem nauczyć się serbochorwackiego. Procentowało to przez

wiele lat. Spodobał mi się kraj i ludzie. Byłem inicjatorem wymian grup studenckich i pracowników. Politechnika podpisała kilka umów o współpracy z uniwersytetami w Jugosławii. Jeździliśmy więc na praktyki studenckie i konferencje, ale też zimą na narty w przepiękne Alpy Julijskie, a latem pływalimy w błękitnych wodach Adriatyku. Jugosłowianie chętnie przyjeżdżali do nas na sylwestra i... no cóż, na dziewczyny. Polki zawsze i wszędzie są atrakcyjne. Mam na sumieniu wydanie dwóch Polek za żonę. Szczęśliwie żyją na Bałkanach. Czuję nieopisaną żal z powodu bezsensownej wojny i zniszczeń pereł historii takich jak Dubrownik czy Mostar.

Miłość do Krakowa bez wzajemności

Politykiem nigdy nie byłem i być nie chcę. Każda polityka w którymś momencie jest brudna, mimo głoszonych najwspanialszych idei demokracji i prawa. W jakiś sposób należą do... „pokolenia utraconych złudzeń...” jak to śpiewał Fronczewski. Po stłumieniu zrywu lat osiemdziesiątych wątpiłem w możliwość zmiany systemu. Kiedy więc Polserwis zaofertował mi pracę w Meksyku, nie zastanawiałem się zbyt długo, może dlatego, że nie chciałem należeć do... „generacji zmarnowanych



szans...”, że znów zacytuję Fronczewskiego. Finansowo oferta nie była żadną atrakcją, a wręcz okazała się być plajtą. Zapisalem się na przyspieszony kurs hiszpańskiego na Uniwersytecie Jagiellońskim i postanowiłem – jądę. Kontrakt dwuletni, można zaryzykować.

Aż ruszyłem w świat jako Wolny Najmita

1 kwietnia 1985 roku wyładowałem na lotnisku największego miasta świata México Distrito Federal. Nigdy nie przypuszczałbym, że zagram tu dłużej niż 2 lata. Los, jak wiemy, bywa przewrotny. Odebrał mnie przedstawiciel Polserwisu, aby natychmiast po przejściu

kontroli paszportowej oddać w ręce dwu kolegów. Andrzej Zieliński, kolega z PK, przebywał tu wówczas na stypendium, a Janek Pardubicki

to człowiek - historia polonii meksykańskiej. Okazało się, że przyjechałem nie w porę, bo studenci mają akurat dwa tygodnie wakacji z okazji świąt wielkanocnych. Zwiedzałem więc miasto - moloch, fotografując wszystko. Trzeciego dnia mój aparat fotograficzny stał się obiektem ataku dwu opryszków. Miałem nóż przy żebrach, ale wówczas jeszcze biegalem szybko i zostawiałem napastników z kawałkiem paska odciętego od futerału.

Cokolwiek by nie powiedzieć o Meksyku, będzie prawdą, że piękny i brzydki, że biedny i bogaty, że zimny i upalny, i tak dalej – kraj kontrastów. Różnice bywają tak skrajne, że zaczynając pisać o Meksyku, zastanawiam się, czy czytelnik nieznający realiów tej części świata da wiarę pisanemu słowu. Nie mniejsze wątpliwości mam czy tak naprawdę i do końca wiarygodnie będą się wydawać moje meksykańskie awantury. (Aventura, to po hiszpańsku przygoda). No bo kto uwierzy, że zaproszony przez rząd meksykański, reprezentowany przez Ministerstwo Edukacji Narodowej do pracy jako nauczyciel akademicki, pierwszy rok przeżyłem tylko dlatego, że znalazłem schronienie, wikt i opierunek w klasztorze braci La Salle. Po prostu, nie płacono mi pensji. Biuro-

kracja meksykańska jest tak bezwładna, że walczyłem 8 (słownie: osiem) miesięcy o wypłacenie pierwszych poborów. Polserwis i polska ambasada były tu też bezsilne. Powie ktoś: „mógł wrócić”. Może i mogłem, miałem nawet bilet powrotny. Szkopuł w tym, że kupiłem go za pożyczone pieniądze i nie mogłem wrócić, bo nie miałbym co oddać przyjaciółom.

Uczyłem się nowego kraju, zwyczajów i obyczajów, poznawałem krajobraz, przyrodę, „naturalność” i ludzi w tę naturalność wtopionych. Wszystko inne, od jedzenia przez ubranie, aż do jednoosobowej kuszetki w pociągu, którym przejechałem 1000 km z miasta Meksyk do Saltillo na północy kraju.

Wchodząc cały spięty do gabinetu szefa w Instituto Tecnológico de Saltillo, gdzie kierowało mnie zaproszenie, układałem sobie po hiszpańsku treść powitania. Tymczasem siedzący za biurkiem, szeroko uśmiechnięty, młody człowiek, wyciągając rękę powiedział: „Ja sam José, my se tu wszechni tikamo”. Lody natychmiast zostały przelamane. Okazało się, że Józek robił doktorat w Czechosłowacji, ma żonę z czeskich Budziejowic i mogliśmy ze sobą rozmawiać, mieszając polski, czeski i hiszpański. Meksykanie są otwarci, od pierwszego momentu dają ci jakby kredyt zaufania. Można go wykorzystywać lub ograniczyć jakimś nieczystym posunięciem. Jak w banku. Z reguły od pierwszego momentu przechodzą na „ty”, a zapraszając do domu zawsze dodają „który jest Twoim domem”. Od pierwszego momentu jesteś AMIGO – przyjaciel, bywa, że to słowo jest nadużywane, ale mam naprawdę prawdziwych przyjaciół, na których zawsze mogę liczyć. (cdn)



Szanowni Państwo, z ogromną przyjemnością pragniemy przedstawić naszą najnowszą ofertę artystyczną. Nasze propozycje są skierowane do dzieci, młodzieży i osób dorosłych. Proponujemy Państwu udział w cyklicznych zajęciach edukacyjnych, wystawach, oraz jednorazowych imprezach artystycznych. Przedstawiony poniżej program nie obejmuje imprez, które są obecnie w trakcie przygotowań. Serdecznie zapraszamy do zapoznania się z ofertą BWA Galerii Sanockiej (oddział Miejskiej Biblioteki Publicznej).

ZAJĘCIA EDUKACYJNE:

WARSZTATY PLASTYCZNE dla dzieci

GRUPA MŁODSZA (5-8 LAT)
-> PONIEDZIAŁEK, godz 16.00
czas trwania: 45 min

GRUPA MŁODSZA (5-8 LAT)
-> WTOREK, godz 16.00
czas trwania: 45 min

Stosowanie podczas naszych zajęć różnorodnych technik plastycznych stymuluje predyspozycje twórcze dzieci. Rozwija fantazję, zdolności skojarzeniowe, pomysłowość, giętkość, oryginalność, płynność myślenia, zachęca do poszukiwań nieszablonowych rozwiązań. Każde zajęcia będą niezwykłą przygodą z wykorzystaniem innej techniki plastycznej.

KOSZT: 40 zł MIESIĘCZNIE
organizator zapewnia materiały

GRUPA STARSZA (9-12 LAT)
PONIEDZIAŁEK, godz 17.00
czas trwania: 60 min.

Grupie starszej chcemy zaproponować wprowadzenie w zagadnienia „dorosłej sztuki”. Pracując przy sztaludze dzieci wykonywać będą prace rysunkowe, malarskie oraz poznają różne inne techniki artystyczne. Na zajęciach będą omawiane również podstawowe zasady rysunku, malarstwa, perspektywy oraz zagadnienia z dziedziny sztuki.

KOSZT: 40 zł MIESIĘCZNIE
organizator zapewnia materiały

WYSTAWY:

CUDOWNE LATA
street art z kolekcji vlep[v]netu
wernisaż: 05.09, godzina 18:00
wystawa trwa do 03.10.14

Street art to ostatnio gorący i medialny temat, nie tylko u nas. Żadne zjawisko w dziejach sztuk wizualnych nie zdołało nigdy rozwinąć się na taką skalę, pomijając jednocześnie oficjalny, zinstytucjonalizowany system wartościowania sztuki. Przełamanie monopolu artworldu jest w dużym stopniu zasługą internetu i odziedziczonej po graffiti zasady, że kwestia wartości artystycznej jest negocjowana wspólnie, przez wszystkich uczestników tej międzynarodowej społeczności. Dzieje się to na ulicy, w sieci, w ramach bezpośrednich środowiskowych kontaktów. Brzmi to utopijnie i jak to bywa z utopią - system ten nie do końca działa. Brak profesjonalnej krytyki i ugruntowanych w kulturze tradycji sprzyja dewaluacji streetartowego mitu: popularność zdobywają realizacje widowiskowe, ale często powierzchowne, lub wręcz populistyczne, a puste miejsce po krytyce artystycznej wypełnia PR. W efekcie street art zagubił swoją tożsamość - pod pojęciem tym mogą kryć się dziś zarówno agresywne, ale niszowe uliczne akcje

ZESPÓŁ TEATRALNY

dla młodzieży (gimnazjum, szkoła ponadgimnazjalna)
-> ŚRODA, godz. 18.00
czas trwania: 120 min

Propozycja ta jest adresowana do osób, które chcą spędzić wolny czas w sposób ciekawy i twórczy. Praca w teatrze to doskonały sposób na przezwycięzenie nieśmiałości, nabycie umiejętności autoprezentacji (bardzo ważna umiejętność w życiu zawodowym) i rozwinięcie wyobraźni. Finałem teatralnych spotkań będzie oczywiście premiera spektaklu.
KOSZT: 20 ZŁ MIESIĘCZNIE

ZESPÓŁ TEATRALNY

dla dorosłych!!!

Denerwuje cię chłopak, dziewczyna, narzeczony, narzeczona, mąż, żona, teściowa, dzieci...?

W telewizorze same bzdury, komputer znowu się zawiesił... Nie przejmuj się, mamy dla Ciebie propozycję!!!

Zapraszamy osoby dorosłe (pracujące lub studiujące) do udziału w zajęciach Teatru BWA.

W trakcie piątkowych spotkań, będziemy wspólnie przygotowywać premierowy spektakl.

Praca nad spektaklem zostanie poprzedzona zajęciami warsztatowymi (elementy warsztatu aktorskiego).

KOSZT: 20 ZŁ MIESIĘCZNIE

anarchistów, jak i gigantyczne murale realizowane w blasku fleszy na zamówienie wielkich korporacji.

Wystawą Cudowne Lata chcemy przywołać trochę zatarty już obraz street artu, rozumianego jako bezpośrednia, spontaniczna aktywność artystyczna w przestrzeni publicznej. Na wystawie pokażemy dzieła sztuki, obiekty, dokumentacje i pamiątki, które zbieraliśmy na przestrzeni ponad 12 lat działalności naszej grupy. Budując naszą kolekcję straliśmy się nie ograniczać do zbierania "autoryzowanych" prac uznanych twórców. Obserwując polską scenę sztuki ulicznej od wewnątrz i biorąc aktywny udział w jej rozwoju, mieliśmy okazję zgromadzić obiekty ilustrujące atmosferę, proces twórczy i odważne postawy, które umykają uwadze masowego odbiorcy, znajdującego streetart na przykład za pośrednictwem muralowych festiwali.

"Teatr Życia -Malarstwo"

Maria Malczewska-Bernhardt
wernisaż: 10.10, godzina 18:00
wystawa trwa do 31.10.14r

„(...)Artystka świadomie zdecydowała się na redukcję własnych sposobów ekspresji; w tradycyjnej technice pastelu odtwarza z wielkim mistrzostwem tajemniczy i niepokojące kształty zaznaczające swoją obecność poza zasłoną gęsto sfałdowanej materii (...).”

Franciszek Chmielowski



LEKCJE RYSUNKU I MALARSTWA dla dorosłych

-> CZWARTEK, godz. 17.00
czas trwania: 180 min

Jeśli lubisz rysować lub malować, chcesz zapoznać się z różnymi technikami plastycznymi i przyjemnie spędzić czas - zapraszamy na nasze zajęcia w czwartkowe wieczory od godz. 17.00 do 20.00. Uczestnicy zajęć nie są skrupowani sztywnymi regułami - mogą rozwijać swoje indywidualne zainteresowania i talenty plastyczne.
KOSZT: 40 ZŁ MIESIĘCZNIE

LEKCJE RYSUNKU I MALARSTWA dla młodzieży

Zajęcia indywidualne (warunki i termin ustalane indywidualnie z chętnymi)

Program zajęć obejmuje m. in.:

- studium rysunkowe i malarskie martwej natury i postaci,
- podstawy perspektywy, kompozycji, waloru i światłocienia,
- zapoznanie z różnymi technikami rysunkowymi,
- podstawy technologii malarskiej.

NIECYKLICZNE FORMY ARTYSTYCZNE:

Zajęcia niecykliczne oferta dla szkół:

warsztaty z historii sztuki (różne grupy wiekowe)

dla nauczycieli

- warsztaty - Drama na lekcjach w szkole,

-Teatr Cieni

-warsztaty z emisji głosu

dla młodzieży

- warsztaty filmowe dla gimnazjalistów

-przeгляд Kina „INNEGO”

(dla gimnazjalistów)

dla dzieci

- warsztaty Teatralne (teatr lalek - marionetki)

- Kino Młodego Widza

- ABC Sztuki

Imprezy:

- **Festiwal WATCH DOCS** –

Przeгляд filmów dokumentalnych

- **Polska Światłoczuła** - projekcje

polskich filmów oraz spotkania

z ich twórcami

- **Short Waves**

- **Filmy Dobrze Zakręcone**

Informacje i zapisy:

BWA Galeria Sanocka, Rynek 14,

tel./fax 13 463 60 30,

www.bwa.sanok.pl

e-mail: galeriasanocka@gmail.com

Godziny otwarcia:

Pon. -Pt. 10-17, Sobota 10-14



Zapraszamy

LOKALE NIERUCHOMOŚCI

Sprzedam

- ★ Mieszkanie 55 m², po remoncie, centrum Sanoka, tel. 604-45-18-53, 696-98-69-12.
- ★ Mieszkanie 62,47 m² przy ul. Wolnej (Posada), tel. 661-19-28-70.
- ★ Mieszkanie 42 m² w centrum Sanoka, cena do negocjacji, tel. 723-66-22-36.
- ★ Mieszkanie 48 m², 3-pokojowe, w Sanoku, przy ul. Cegielnianej, tel. 503-54-47-44.
- ★ Mieszkanie 50 m², 2-pokojowe (II piętro), przy ul. Kochanowskiego, tel. 13-491-03-18.
- ★ Mieszkanie 25 m² (IV piętro), do remontu, tel. 668-93-71-10 lub 508-84-31-14.
- ★ Mieszkanie 75 m² (IV piętro), osiedle Błonie, tel. 662-40-57-53 lub 510-57-69-56.
- ★ Mieszkanie 37 m², w centrum, cena do uzgodnienia, tel. 13-464-04-15.
- ★ Mieszkanie 48 m², Śródmieście, tel. 727-69-06-69.
- ★ Mieszkanie 35 m², przy ul. Langiewicza, tel. 539-34-07-50.
- ★ Dom piętrowy z cegły, stan surowy, prąd, gaz, kanalizacja, działka 19 a, cena 115.000 zł, w Zahutyńcu, tel. 602-87-68-87.

- ★ Stary dom przy ul. Lipińskiego na działce 17 a, tel. 509-35-16-61.
- ★ Dom 200 m², piętrowy, podpiwniczony, w Kłobucku k. Częstochowy, cena 290.000 zł do negocjacji, tel. 505-12-76-67 lub 664-68-85-90.
- ★ Dom w stanie surowym, Olchowce, tel. 500-21-23-45.
- ★ Okazja! Działka budowlana 34 a w Zahutyńcu + projekt + pozwolenie na budowę, cena 85 tys, tel. 13-464-41-05.
- ★ Działki po 15 a, z pozwoleniem na budowę, w Srogowie Dolnym, tel. 790-69-32-49.
- ★ Działkę budowlaną 10 a, przy ul. Chrobrego II, tel. 502-86-85-86.
- ★ Działkę 5 a, nad Zalewem Solińskim – Rajske oraz sprężarkę 3-cylindrową, tel. 697-17-88-03.
- ★ Działkę rolno-budowlaną 49 a, uzbrojona, warunki zabudowy, w Markowcach, tania, tel. 13-467-21-01 lub 13-467-21-09.

Posiadam do wynajęcia

- ★ Nowe mieszkanie w Warszawie, 42 m², 2 pokoje, w centrum miasta (okolice Ronda Daszyńskiego – INCITY), tel. 22-490-21-21, 692-06-12-40.

- ★ Mieszkanie w Częstochowie, tel. 507-89-86-30.
- ★ Pokój z używalnością kuchni, tel. 512-22-02-02.
- ★ Dwa pokoje dla uczniów lub studentów, tel. 793-04-62-01.
- ★ Dwuosobowy pokój, tel. 13-463-48-92.
- ★ Pokój, tel. 13-463-39-94.
- ★ Pokoik dla uczennicy, od września, tel. 515-50-50-56.
- ★ Domek w Zawozie, tel. 664-85-39-54.
- ★ Pokój z wygodami, tel. 695-91-79-28.
- ★ Lokale 28 m² i 38 m² (I piętro), w centrum, tel. 607-04-99-95.
- ★ Lokal 60 m² (parter), plac św. Michała 3, tel. 500-58-95-33.
- ★ Lokal handlowy 165 m² (I piętro), w Sanoku, przy ul. Kościuszki 27, tel. 601-94-49-58.
- ★ Lokal 44 m² oraz 22 m² (parter), przy ul. Lipińskiego, obok Intermarche, tel. 504-29-50-17.
- ★ Lokal 25 m², w centrum Sanoka, tel. 506-10-14-47.

Zamienię

- ★ Mieszkanie własnościowe 60,5 m², parter, zadbane, przy ul. Cegielnianej w Sanoku – na 2 małe w Sanoku, tel. 516-76-81-78.

- ★ Na cmentarzu Centralnym plac czteroosobowy na plac dwuosobowy, tel. 602-87-68-87.

AUTO-MOTO

Sprzedam

- ★ Fiata panda city (2006), srebrny, przeb. 40 tys. km, tel. 608-44-83-58 (18-19).
- ★ VW golf IV (2000), 1,9 SDi, tel. 664-85-39-54.

RÓŻNE

Sprzedam

- ★ Drewno opałowe, tel. 605-20-56-40.
- ★ Drewno opałowe, tel. 504-37-24-04.
- ★ Tuje szmaragd 0,55 zł, tel. 518-51-88-35.
- ★ Prasę hydrauliczną, tel. 507-10-87-78.
- ★ Akordeon Delicja, czeski, tel. 13-463-87-17.
- ★ Nagrobek z piwniczką na 2 osoby, cmentarz przy ul. Matejki, tel. 661-18-38-68.
- ★ Pianino firmy Legnica, tel. 13-464-15-71.

Redakcja nie odpowiada za treść reklam i ogłoszeń.

Pożyczki! Super oferta!
Potrzebujesz gotówki – dzwoń!
Pożyczki dla każdego, proste zasady,
minimum formalności, dzwoń!
tel. 666-393-804, 17-871-30-74

Potrzebujesz
pieniędzy, wejdź:
www.daiglob.pl
(zakładka daiglob a-count)

PRACA

Zatrudnię

- ★ Fryzjerkę, tel. 501-56-64-48.

Korepetycje

- ★ Matematyka, tel. 509-46-62-64.
- ★ Matematyka, tel. 605-14-87-36.
- ★ Matura – historia, WOS, tel. 509-96-53-92.
- ★ Chemia, tel. 665-85-48-66.
- ★ J. angielski, tanio, szkoła podstawowa i gimnazjum, możliwy dojazd do ucznia, tel. 693-43-84-26.

- ★ Angielski, tanio, z możliwością dojazdu, tel. 663-71-41-49.
- ★ Język polski na każdym poziomie, tel. 660-75-59-06.
- ★ Lekcje z języka niemieckiego oraz tłumaczenia zwykłe, osiedle Wójtostwo, tel. 793-19-79-78.
- ★ Angielski: matura, konwersacje i testy, tel. 50-60-80-353.
- ★ Angielski, rosyjski, przygotowanie do matury, tel. 606-80-63-53.

ĆWICZENIA W WODZIE
poniedziałek, czwartek
godz. 19
PEYWAŁNIA MOSIR

Cyklinowanie – bezpyłowe,
układanie podłóg, lakierowanie,
renowacje, w ofercie parkiet
tel. 506-356-210

KREDYTY
bankowe, pozabankowe
Sanok, Brzozów i okolice,
dojazd, tel. 531-526-081

**NIEPUBLICZNA SZKOŁA
POLICEALNA W SANOKU**
(o upr. publicznych) ul. Mickiewicza 11 (budynek II LO)
przyjmuje zapisy na kierunki:
• TECHNIK USŁUG KOSMETYCZNYCH
– WIZAŻ I STYLIZACJA
• TECHNIK BHP
• KWALIFIKACYJNE KURSY FRYZJERSKIE
tel. 13-465-39-30, 503-46-35-43
www.sanok.nsp.edu.pl

Optima Sp. z o.o. – finanse dla domu
zatrudni PRZEDSTAWICIELI
w Krośnie, Rzeszowie, Sanoku, Tarnowie,
Nowym Sączu.
ATRAKCYJNA PROWIZJA, PRACA DODATKOWA,
RÓWNIEŻ DLA EMERYTÓW!
Tel. 58-554-80-80 lub 801-800-200

SKOREX DANCE
Kurs tańca towarzyskiego
Dorośli, młodzież
Grupa początkująca
11.09.2014 r. (czwartek)
godz. 18.30 - 20.00
Lekcje indywidualne – termin do uzgodnienia
SP nr 1, Al. Szwajcarii 5, tel. 13-464-81-26,
kom. 607-802-107, www.skorexdance.sanok.pl

**GARAŻE
BLASZANE RATY**
– WZMOCNIONE
BRAMY GARAŻOWE, KOJCE DLA PSÓW
DOWÓZ, MONTAŻ - GRATIS - CAŁY KRAJ!
Producent 13-440-92-06, 18-332-14-04
512-245-075, 696-753-588 www.rebstat.pl

visualmedia
www.reklama-sanok.pl
Kilka tysięcy propozycji
w doskonałych cenach
Sprawdź koniecznie! tel. 510 248 147

AMEDIC
SKLEP MEDYCZNY
F.H.U. "AMEDIC"
Sanok ul. Jagiellońska 14
(Okopisko, w bramie)
tel/fax 13 46 318 69, 503 752 009
www.amedic.pl
email: amedic.sanok@gmail.com
W NASZEJ OFERCIE
• Sprzęt medyczny i ortopedyczny
• Refundacja środków pomocniczych i sprzętu rehabilitacyjnego
• Realizacja wniosków NFZ
• Fachowe doradztwo i pomoc
UMOWA Z NFZ
Narodowy Fundusz Zdrowia
Troska o Twoje zdrowie
to nasz priorytet!

**Bezpyłowe cyklinowanie
i lakierowanie podłóg.
Renowacja schodów.**
tel. 600-830-854

Żaluzje
rolety, folie okienne, moskitiery
T. Czerwiński
tel. 13-464-22-25, kom. 604-575-918

Spółdzielnia Mieszkaniowa „AUTOSAN”
ul. Robotnicza 19, 38-500 Sanok
SPRZEDA
Mieszkanie 4-pokojowe o pow. 63,11 m²
lub 3-pokojowe o pow. 49,50 m²
Cena: 2.500 zł/m².
Informacje szczegółowe 13-464-28-10.

BON R&R Robert Oleniacz
Sanok, ul. 1000-lecia 6
tel: 13 46 40 255, 505 044 102
**Do wynajęcia lokale
pod gabinety lekarskie w kamienicy w Rzeszowie**
- doskonała lokalizacja.
Powierzchnie od 40 m² do 99 m²
[www.oleniacz.pl](http://www oleniacz.pl)

Szkoła "8 PLUS" zaprasza na:
• JĘZYK ANGIELSKI
• JĘZYK NIEMIECKI
dla dzieci od 6 lat, młodzieży i dorosłych
Stróżowska Jana Pawła II SP nr 2
dla uczniów SP2
Od 2014 kursy w gimnazjum w Zagórz!
różne poziomy, małe grupy, kompetentni lektorzy
setki przygotowanych do FCE/CAE, także Zertifikat Deutsch
matura, egzamin gimnazjalny, sprawdzian SZÓSTOKLASISTY
raty, zniżki rodzinne i za naukę kilku języków
przestronne sale, bezpłatny parking, łatwy dojazd
Szczegóły i zapisy: poczta@8plus.pl
www.8plus.pl
Telefony w dni robocze:
13 46 37 225
603 378 735

KATERYNKI
Catering
**półmetki,
urodziny,
wesela,
chrzciny**
sala do 100 osób
Catering Katerynki
Zagórz, ul. Targowa 5
tel. 533-647-553,
662-436-830
www.zagorz.wix.com/katerynki

NOWY SKUP ŻŁOMU POL-MET
Najlepsze ceny w Sanoku
Skupujemy: miedź, mosiądz,
aluminium, katalizatory, akumulatory
i wszystkie metale rzadkie.
Zadzwoń i sprawdź! 38-500 Sanok,
ul. Gen. Bema 5
tel. 519-054-795

INFORMACJA
w sprawie stypendiów
szkolnych
Urząd Miasta Sanoka informuje, że istnieje możliwość ubiegania się o stypendium szkolne w roku szkolnym 2014/2015 na podstawie przepisów ustawy z dnia 16 grudnia 2004 r. o zmianie ustawy o systemie oświaty oraz ustawy o podatku dochodowym od osób fizycznych.
Szczegółowe informacje dostępne będą w Biurze Stypendialnym przy ul. Rynek 16 – I piętro, w sekretariatach szkół, na stronie internetowej Urzędu Miasta Sanoka <http://www.sanok.pl/> oraz w Biuletynie Informacji Publicznej <http://www.bip.um.sanok.pl/>.

Karo Żaluzje
rolety, moskitiery, folie, plisy
Jagiellońska 48, czynne od 9-12
tel. 13-464-19-12, 600 297 210

**OGRODZENIA
BRAMY BALUSTRADY**
P.W. „Profil”, ul. Okulickiego 8
tel. 13-463-20-09

„SZWAGIER - MEBLE”
polecia meble
na zamówienie klienta,
pomiar i doradztwo gratis,
FACHOWY MONTAŻ
Zapraszamy: Nowosielce 313
tel./fax: 13-467-23-28
kom. 602 465 102

LOMBARD
• POŻYCZKI
POD ZASTAW
• SKUP ZŁOTA
Sanok, ul. Piłsudskiego 8
(przy Hali Targowej – II piętro)
tel. 13-464-30-61

GARAŻE
„DAR MET”
TRANSPORT, MONTAŻ GRATIS !!!
0889 419 049
0608 419 476
017 851 46 72
DOSTĘPNE
RÓŻNE WYMIARY

**MULTI OKNA I DRZWI
Z PVC I AL
PROMOCJA
NA PŁYTY G-K I PROFILE**
PARAPETY - WSZYSTKIE ROZMIARY - NATYCHMIAST
Producent MULTI s.j.
Sanok, ul. II Armii W.P. 40,
Dąbrówka tel. 13-463-50-44, 13-464-18-20, 13-463-88-36.
TRANSPORT GRATIS

EFL
GRUPA CRÉDIT AGRICOLE
**Wybierz nasz
pomysł na leasing**
PRZEDSTAWICIELSTWO W SANOKU
38-500 Sanok, ul. Orzeszkowej 5
tel: 13 464 22 64, 13 464 22 66

www.kmautoczesci.pl sklep@kmautoczesci.pl
KM AUTO CZĘŚCI

Sanok ul. Korczaka 10
(obok Policji)
tel. 13 46 660 25

PROGRAM REGIONALNY
NARODOWA STRATEGIA SPÓRNOŚCI
WOJEWÓDZTWO
PODKARPACIE
UNIA EUROPEJSKA
EUROPEJSKI FUNDUSZ
ROZWOJU REGIONALNEGO
Program pomocowy realizowany przez Fundację Wspomagania Wsi, współfinansowany
jest przez UE ze środków EFRR w ramach RPO Woj. Podkarp. oraz budżetu Państwa.
UNIJNE POŻYCZKI DLA FIRM (3,75 %)
Szczegółowa informacja na stronie: www.fww.org.pl
Kontakt tel. 502 234 510, 13 464 47 41
Biuro w Sanoku, ul. Kościuszki 37 (I piętro DH Rolnik)
pon, wt, czw. oraz w Lesku, ul. Moniuszki 6

REKLAMA
NAJLEPSZE PROJEKTY, SOLIDNE WYKONANIE
GFX
STUDIO
BANER
NETTO
18 ZŁ/M²
WWW.GFX.SANOK.PL

Sanocka Spółdzielnia Mieszkaniowa

z siedzibą w Sanoku ogłasza przetarg ustny nieograniczony na ustanowienie odrębnej własności lokalu mieszkalnego o pow. 62,20 m², położonego na II piętrze w budynku przy Alei Gen. Prugara Ketlinga 20/32 w Sanoku.

Cenę wywoławczą mieszkania ustala się na kwotę 142.750,00zł (słownie: sto czterdzieści dwa tysiące siedemset pięćdziesiąt złotych).

Przetarg odbędzie się w dniu 25.09.2014 r. o godz. 11.00 w siedzibie Sanockiej Spółdzielni Mieszkaniowej przy ulicy Sienkiewicza 1, pokój 315, III piętro (dział Członkowsko-Mieszkaniowy).

Osoby przystępujące do przetargu zobowiązane są do wpłaty wadium w wysokości 10% ceny wywoławczej tj. 14.275,00 zł. Wadium należy wpłacić w kasie Spółdzielni przy ulicy Sienkiewicza 1 w Sanoku – pokój 403 (IV piętro) do dnia 25.09.2014 r. do godz. 10.00. Osoba wygrywająca przetarg jest zobowiązana do wpłaty całej kwoty ustalonej w przetargu do 14 dni od dnia przetargu tj. do dnia 09.10.2014 r. Kwota wadium wliczana jest w cenę ustaloną w przetargu. W przypadku nie wpłacenia kwoty ustalonej w przetargu w wyznaczonym terminie, osoba wygrywająca przetarg traci prawo do wymienionego mieszkania a wpłacone wadium przepada.

Osobom, które nie wygrały przetargu, zwrot wadium nastąpi w dniu 25.09.2014 r. w kasie SSM po godz. 13.

Szczegółowe zasady przeprowadzenia przetargu określa regulamin przetargu, który znajduje się w Dziale Członkowsko-Mieszkaniowym pokój 315, 316 – III piętro w Sanockiej Spółdzielni Mieszkaniowej w Sanoku, ul. Sienkiewicza 1.

Równocześnie Spółdzielnia zastrzega sobie prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

Sanocka Spółdzielnia Mieszkaniowa

z siedzibą w Sanoku ogłasza trzeci przetarg ustny nieograniczony na ustanowienie odrębnej własności lokalu mieszkalnego o pow. 73,40 m², położonego na IV piętrze w budynku przy ulicy Jana Pawła II 45/39 w Sanoku.

Cenę wywoławczą mieszkania ustala się na kwotę 170.136,00 zł (słownie: sto siedemdziesiąt tysięcy sto trzydzieści sześć złotych).

Przetarg odbędzie się w dniu 22.09.2014 r. o godz. 11.00 w siedzibie Sanockiej Spółdzielni Mieszkaniowej przy ulicy Sienkiewicza 1, pokój 315, III piętro (dział Członkowsko-Mieszkaniowy).

Osoby przystępujące do przetargu zobowiązane są do wpłaty wadium w wysokości 10% ceny wywoławczej tj. 17.013,00 zł. Wadium należy wpłacić w kasie Spółdzielni przy ulicy Sienkiewicza 1 w Sanoku – pokój 403 (IV piętro) do dnia 22.09.2014 r. do godz. 10. Osoba wygrywająca przetarg jest zobowiązana do wpłaty całej kwoty ustalonej w przetargu do 14 dni od dnia przetargu tj. do dnia 06.10.2014 r. Kwota wadium wliczana jest w cenę ustaloną w przetargu. W przypadku nie wpłacenia kwoty ustalonej w przetargu w wyznaczonym terminie, osoba wygrywająca przetarg traci prawo do wymienionego mieszkania a wpłacone wadium przepada.

Osobom, które nie wygrały przetargu zwrot wadium nastąpi w dniu 22.09.2014 r. w kasie SSM po godz. 13.

Szczegółowe zasady przeprowadzenia przetargu określa regulamin przetargu, który znajduje się w Dziale Członkowsko-Mieszkaniowym pokój 315, 316 – III piętro w Sanockiej Spółdzielni Mieszkaniowej w Sanoku, ul. Sienkiewicza 1.

Równocześnie Spółdzielnia zastrzega sobie prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn

kredyt gotówkowy

Lato rozkwitło pomysłami?
Weź gotówkę
na ich realizację!

Zapraszamy do oddziału
Santander Consumer Banku

w Sanoku
ul. Jagiellońska 13
pon.-pt.:
08:30-16:30

 pieniądze
w 15 minut

 minimum
formalności

 na każdy
pomysł

Infolinia:
195 00
KOSZT POŁĄCZENIA ZGODNY
Z TARYFĄ OPERATORA

 **Santander**
CONSUMER BANK

santanderconsumer.pl

Bank dla Twoich pomysłów



CZŁOWIEK - NAJLEPSZA INWESTYCJA



Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa
im. Jana Grodka w Sanoku

zaprasza do udziału w projekcie pn.

Doradztwo edukacyjne dla mieszkańców powiatu sanockiego

W RAMACH PROJEKTU MOŻESZ
LICZYĆ NA

JEŚLI...

- masz ukończone 18 lat
- jesteś mieszkańcem powiatu sanockiego
- zastanawiasz się nad dalszym kształceniem

...TO TEN PROJEKT JEST DLA CIEBIE

- profesjonalne doradztwo w obraniu indywidualnej ścieżki kształcenia
- wsparcie w zakresie eliminowania barier w procesie kształcenia
- materiały szkoleniowe oraz zwrot kosztów dojazdu
- dostęp do bazy ofert edukacyjnych z możliwością przeglądania wg własnego profilu

KONTAKT - BIURO PROJEKTU

Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa
im. Jana Grodka w Sanoku
ul. Mickiewicza 21, budynek F – pokój 206
godziny pracy: od poniedziałku do piątku, 8.00 - 17.00
tel: 13 46 55 942, email: biuro@doradztwoedu.pl

www.doradztwoedu.pl



Projekt współfinansowany ze środków Unii Europejskiej
w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego

Dobre wiatry żeglarzy

Jak co roku świetną zabawę przyniósł XVI Eko Rejs Bieszczadzkiego Towarzystwa Żeglarskiego, tradycyjnie organizowany w Polańczyku. Choć wyniki regat nie były najważniejsze, to zaznaczyć trzeba, że większość klas padła łupem naszych zawodników, a dwie wygrali reprezentanci gospodarzy.

Wyścig rozgrywano na długiej trasie, która spod ośrodka KOZZ-u wiodła wokół wyspy Zajączek, potem Skalistej i z powrotem. Przy dobrym wietrze najlepsze z blisko 30 łodzi dystans ten pokonywały w niewiele ponad dwie godziny.

Wiało tak fajnie, że w miejsce konkurencji lądowych zdecydowaliśmy się rozegrać jeszcze jeden bieg, choć krótszy i niewliczany już do punktacji – podkreślił Wiesław Kijowski, prezes BTŻ-u.

Ostatecznie zawodnicy z naszych klubów oddali rywalom pierwszeństwo tylko w jednej klasie, bo w „Ścigaczach” najszybszy był Witold Malinowski z Polańczyka. Gospodarze okazali się gościnni też w „Hotelowcach”, gdzie zwycię-

żył Aleksander Lenczyk, prezes Albatrosa. Dwie pozostałe klasy zdominowali już reprezentanci BTŻ-u: w „Biznesowej” wygrał Wacław Skiba, a w „Myk Myk Pędziwiatr” – Zbigniew Macias.

Ten ostatni to baryton Teatru Muzycznego w Łodzi, więc nie mogło zabraknąć koncertu w jego wykonaniu. Zagrał też zespół „Port” z Przemysła. Było oczywiście żeglarskie ognisko i pakiet stałych „beteżetowych” atrakcji, jak choćby konkurs plastyczny dla dzieci, czy obowiązkowe nagrody dla wszystkich załóg. A także dla najmłodszego i najstarszego uczestnika rejsu. Z jednej strony senior solnińskiego pływania Zbigniew Gibala z Rzeszowa, z drugiej zaś... siedmiomiesięczne dziecko.



W klasie „Myk Myk Pędziwiatr” na najwyższym stopniu podium stanęła załoga dowodzona przez Zbigniewa Maciasa.

WYNIKI REGAT. Klasa „Biznes”: 1. Wacław Skiba (BTŻ), 2. Zbigniew Gibala (Rzeszów), 3. Jarosław Adamczuk (Naftowiec). **Klasa „Hotelowce”:** 1. Aleksander Lenczyk (Albatros), 2. Adam Łapka (Krosno), 3. Stanisław Turkawski (BTŻ). **Klasa „Ścigacze”:** 1. Tomasz Malinowski (Polańczyk), 2. Jan Wilk (BTŻ), 3. Marek Sawicki (Naftowiec). **Klasa „Myk Myk Pędziwiatr”:** 1. Zbigniew Macias, 2. Tomasz Menet (obaj BTŻ), 3. Józef Kogut (Nowy Sącz).

Tenisowy koniec wakacji

Na kortach SKT dużym zainteresowaniem cieszył się Turniej Tenisowy Dzieci i Młodzieży na Zakończenie Wakacji. Startowało blisko 40 dziewcząt i chłopców, także przyjezdnych, a rywalizacja toczyła się w sześciu kategoriach wiekowych.



Dziewczęta i chłopcy z najmłodszej grupy wiekowej.

Półowa z nich miała nieco liczniejszą obsadę, więc zmagania rozpoczynano w grupach. Wśród chłopców do 10 lat wygrał Michał Tarapacki, w finale pokonując 5/7, 11/9, 10/7 Krystiana Jajkę. Miejsce 3. zajął Jakub Myćka. Finał kat. do 14 lat padł łupem Wiktora Szula po zwycięstwie 6/3 nad Michałem Gaszczykiem. Na pozycji 3. Filip Cetnarski z Krosna. Kat. do 15 lat dziewcząt zdominowały tenisistki z Rymonowa, wygrywając z zawodniczkami SKT. W decydującym pojedynku Julia Krzysztynska pokonała 6/4 Paulinę Tarapacką, a w małym finale Adrianna Bolanowska ograła Katarzynę Bil.

W pozostałych kat. walczone systemem „każdy z każdym”. Wśród dziewcząt do 10 lat wygrała Zuzanna Batorska przed Elwirą Żuchowską i Julią Kobylańską, a do 12 lat – Zuzanna Lubas przed Julią Żuchowską i Natalią Niżnik. W grupie chłopców do 17 lat rozdzielili przyjezdni. Czołowe miejsca zajęli zawodnicy z Krosna – Bartłomiej Cypcarz i Jakub Paszek, a 3. był Bartłomiej Argasiński z Rymonowa Zdroju.

Udany test na Słowacji

Żacy Ciarko PBS Bank KH jako pierwsza z naszych drużyn młodzieżowych rozpoczęli przedsezonowe gry. Podczas Turnieju Hokejowego „Multi Sport” w słowackich Michalovcach zajęli 2. miejsce, w finale dopiero po karnych ulegając Winnicy.

Do rywalizacji przystąpiło 6 zespołów, które najpierw walczyły systemem „każdy z każdym”. Pierwszego dnia nasi hokeiści pewnie pokonali Debreczyn i pierwszy skład gospodarzy. Na jutro walka była bardziej zacięta, efektem minimalne zwycięstwa nad Kijowem i drugą drużyną Michaloviec oraz porażka z Winnicą. Po 2. miejscu w rozgrywkach grupowych zespół Ciarko PBS Bank w półfinale zmierzył się z Kijowem, wygrywając nieco łatwiej niż dzień wcześniej. W finale sanoczanin trafił na Winnicę, będąc o krok od rewanżu. Mecz zakończył się remisem, jednak karne lepiej strzelali rywale.

Wyjazd do Michaloviec można uznać za obiecujący początek sezonu. Zajęliśmy 2. miejsce po bardzo dobrym finale, w którym zabrakło troszeczkę szczęścia – powiedział Jacek Glazer, kierownik drużyny.

Mecze grupowe: Sanok – Debreczyn 11-3, Sanok – Michalowce I 9-5, Sanok – Winnica 3-6, Sanok – Kijów 3-2, Sanok – Michalowiec II 3-2. **Półfinał:** Sanok – Kijów 5-3. **Finał:** Sanok – Winnica 1-1, k. 1-2.

UKS Niedźwiadki MOSiR ogłasza nowy nabór do szkółki hokejowej. Mile widziani są chłopcy w wieku od 4 do 9 lat. Treningi w poniedziałki i środy o godz. 16.15. Zapisy pod nr tel. 668 408 720.

„Adi” prawie jak „Dziekan”

Niesamowitym wyczynem popisał się Adrian Milczanowski, trampkarz Ekoballu, w meczu ze Strugiem Tyczyn strzelając hat-tricka w 5 minut (w sumie zdobył 4 gole). Tym samym „Adi” niemal wyrównał osiągnięcie Dariusza Dziekanowskiego, który swego czasu w Legii Warszawa strzelił Olimpii Poznań 3 bramki w ciągu 4 minut.

Juniorzy starsi: Ekoball Geo-Eko Sanok – Wisłoka Dębica 7-0 (3-0); Borek 2 (18, 28), Femin (7), Zajdel (55), Krowiak (65), Gąsior (68), Krokis (72).

Juniorzy młodsi: Ekoball Geo-Eko Sanok – Wisłoka Dębica 1-0 (1-0); Myćka (38).

Trampkarze starsi: Ekoball Geo-Eko Sanok – Ziemowit Rzeszów 5-0 (2-0); Pielech 4 (9, 44, 52, 70), Szomko (5). **DAP Dębica – Ekoball Geo-Eko Sanok 3-0 (1-0).**

Trampkarze młodsi: Ekoball Geo-Eko Sanok – Strug Tyczyn 11-1 (4-0); Milczanowski 4 (30, 63, 66, 68), Przystas 2 (46, 55), Jamka (11), Stańczak (18), Matuszewski (21), Bujak (50), Wieczorek (62). **DAP Dębica – Ekoball Geo-Eko Sanok 1-3 (1-0);** Jamka (45), Ploucha (50), Milczanowski (54).

Młodzicy starsi: Ekoball Geo-Eko Sanok – Szóstka Jasło 1-3 (0-0); Śmierz (50). **Karpaty Krosno – Ekoball Geo-Eko Sanok 1-0 (0-0).**

Młodzicy młodsi: Ekoball Geo-Eko Sanok – Szóstka Jasło 4-1 (2-0); Herman (10), Słuszkiewicz (22), Brzeżawski (31), Drwiega (45). **Karpaty Krosno – Ekoball Geo-Eko Sanok 1-1 (1-1);** Słuszkiewicz (31).

Orlicy: Ekoball Geo-Eko Sanok – AP Jasło 3-1 (0-0); Sumara 2, Michalski. **Ekoball Geo-Eko Sanok – Szóstka Jasło 4-1 (1-1);** Karczyński, Gacek, Rudy, Zagórda. **Ekoball Geo-Eko Sanok – Stal Rzeszów 3-2 (1-1);** Rudy 3.

Nowi siatkarze TSV CellFast

Dzisiaj drugi odcinek prezentacji zawodników, sprowadzonych do drużyny TSV CellFast przed zbliżającym się sezonem II ligi. Oto nowi rozgrywający – Paweł Przystaś (pozyskany z Wisłoka Strzyżów) i Bartosz Podhorodecki (wychowanek Sanu Lesko).



PAWEŁ PRYZYTAŚ

Wiek: 22 lata

Wzrost: 190 cm

Waga: 90 kg

Rodzina miejscowość: Strzyżów

Pozycja na boisku: rozgrywający

Poprzednie kluby: Resovia

Rzeszów (kadet, junior), Wisłok

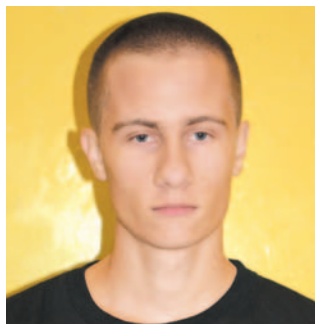
Strzyżów (II liga)

Największe osiągnięcia: Akademi-

ckie Mistrzostwo Polski i 5. miejsce na Akademickich

Mistrzostwach Europy z Uniwersytetem Rzeszowskim

Sportowy wzór: Cecco.



BARTOSZ PODHORODECKI

Wiek: 18 lat

Wzrost: 186 cm

Waga: 65 kg

Rodzina miejscowość: Lesko

Pozycja na boisku: rozgrywający

Poprzedni klub: San Lesko (IV i III liga).

Największe osiągnięcia: dwukrotnie najlepszy rozgrywający

Eotvos Cup (2011, 2014).

Sportowy wzór: Ivan Zaytsev.

Dublet na Sanie

Wędkarze z koła nr 1 świetnie radzą sobie w zawodach Grand Prix okręgu. Spinningowe wygrał Piotr Balda, a muchowe – Krzysztof Zakrzewski. Ten pierwszy odzyskał pozycję lidera i przed finałową rundą ma duże szanse na obronę tytułu.

Spinningowcy spotkali się na Sanie w Słonnem poniżej Dynowa. Balda złowił 8 kleni, w tym największą rybę zawodów, wręcz nokautując rywali – miał blisko dwa razy tyle punktów co kolejny wędkarz. Miejsce 5. zajął Paweł Kuzio z koła w Zagórz (4 ryby), a w dziesiątce uplasowali się jeszcze dwaj członkowie „Jedynki” – 7. Piotr Kucharski, 8. Andrzej Więckowicz (po 2).

Kiedyś już tam lowilem, więc ten odcinek Sanu był mi znany. Zdecydowałem się stosować małe woblerki, bardzo „posmakowały” kleniom – powiedział Balda, który z dorobkiem 106 pkt odzyskał prowadzenie w klasyfikacji. Krzysztofa Szczygła z Krosna wyprzedza tylko o 1 pkt, więc o wszystkim rozstrzygną finałowe zawody na Solinie.

Kolejną rundę muchowego GP – na Sanie w Postolowie – zdominowali wędkarze z koła nr 1. Sześciu uplasowało się w czołowej ósemce, dwóch stanęło na podium, a wygrał Krzysztof Zakrzewski, łowiąc aż 26 ryb, głównie lipieni. Miejsce 3. zajął drużynowy medalista Mistrzostw Europy – Robert Tobiasz (19 sztuk). W dziesiątce byli jeszcze: 4. Jan Krokos, 6. Bogdan Lisiewski (po 16), 7. Adam Skrecho-ta (15), 8. Michał Fejkiel (16).

W klasyfikacji łącznej nadal prowadzi Łucjan Burda z Jasła (117 pkt), ale nasi wędkarze mocno atakują: 2. jest Krokos (112), 4. Skrecho-ta (104), 5. Fejkiel (96), a 10. Dariusz Maciuba (78). Do końca rywalizacji pozostały jeszcze trzy rundy oraz Jesienny Lipień Sanu.

Największa ryba na pocieszenie

W okręgowych zawodach muszkarze łowią coraz lepiej, ale niezbyt udały im się Mistrzostwa Polski. Choć był sanocki akcent, bo największą rybę imprezy złowił Bogdan Lisiewski, mistrz kraju z 2010 roku.

Championat rozegrano w Szczawicy na Dunajcu i Białym Dunajcu, startowało 167 zawodników i 50 drużyn. Z naszych muszkarzy indywidualnie najlepiej wypadł Maciej Korzeniowski (17. miejsce), a drużynowo Piotr Sołtysik z koła nr 2 (pozy-

cja 18. w składzie jednej z okręgowych kadr). Powody do satysfakcji miał też Lisiewski – nawiązując do sukcesu sprzed czterech lat złowił pstrąga na 56,7 cm, który okazał się największą rybą zawodów. Pozostali sanoczanin łowili bez szczęścia.

Jubileusz Nalepki

Kilku zawodników pojechało do Krosna na X Bieg o Skarb Portiusa. Generalnie najwyższe miejsce zajął Maciej Hunia z Sokola, a w grupie wiekowej – Jerzy Nalepka z Sanockiej Grupy Miłośników Maratonu.



Jerzy Nalepka (po lewej) jubileusz uczcił 2. miejscem.

Wyścig z udziałem ponad 200 osób, w tym blisko 50 kobiet, rozgrywany był na 7 km. Z naszych biegaczy trasę najszybciej pokonał Hunia, czas 24.45 dał mu 22. miejsce generalnie i 3. w kat. 16-19 lat. Trzynastacie sekund później finiszował Grzegorz Fedak, odpowiednio 24. i 5. w kat. 30-39 lat. Najwyższa lokata w grupie wiekowej przypadła Na-

lepce (31.28), który był 2. w kat. +60 lat. Zawodnik ten, ostatnio uprawiający głównie nordic walking, na start zdecydował się ze względu na 30-lecie kariery biegowej. Pokazał się też Jerzy Haduch z Pisarowic (30.26) – 7. w kat. 50-59 lat. Ponadto w kobiecej grupie 20-29 lat na pozycji 6. sklasyfikowana została Maria Paszkiewicz (34.08).

Srebro już świeci

Arkadiusz Borczyk jest coraz bliższy srebrnego medalu w grupie HS/Z Górskich Samochodowych Mistrzostw Polski. Pozycję tę utrzymał po eliminacjach w Siennej.

Pierwszego dnia rajdowic Automobilkłubu Małopolskiego, jadący hondą civic, dwukrotnie pokonał trasę w czasie 1.51, co dało mu zwycięstwo w klasie HS/Z-1600 i 2. miejsce w grupie. Na jutro wyścigi rozgrywano na mokrej

nawierzchni i Borczykowi poszło słabiej – czasy 2.00 i 2.02. Klasę znów wygrał, ale w grupie przypadła mu 5. pozycja. Mimo wszystko utrzymał pozycję wicelidera w HS/Z. Do końca mistrzostw pozostały jeszcze dwa wyścigi.

Chcemy ten Superpuchar!

Pomysł jest świetny, jak wszystkie inne, które służą rozwojowi hokeja. Mecz o „Superpuchar” pozwoli wyłonić pierwszą gwiazdę polskiego hokeja, jako że spotkają się w nim Mistrz Polski ze zdobywcą Pucharu Polski. 9 września 2014 r. w hali ARENA Sanok w walce o Superpuchar zmierzą się ze sobą: CIARKO PBS BANK KH i COMARCH CRACOVIA.

Końcem grudnia 2013 r. zespół CIARKO chyba przewidział, że ktoś wyjdzie z pomysłem organizacji „Superpucharu” i dlatego przegrał w finale Pucharu Polski z Cracovią. Bo mierząc w tytuł mistrza Polski, nie mógł zdobyć Pucharu Polski, gdyż wtedy cały plan z Superpucharem wzięby w łeb. Bo z kim by wówczas miał grać o Superpuchar? Z samym sobą?

Ale żarty na bok. 29 grudnia w wielkim finale Pucharu Polski sanocznianie pechowo przegrali z Cracovią 3-4 (1-2, 1-0, 1-1, d. 0-1). Kibice byli rozżaleni, mówiąc wprost, że to była porażka na własne życzenie, gdyż gospodarze byli zespołem lepszym i bezwzględnie powinni byli ten Puchar zdobyć. Ale taki to już jest sport.

9 września będzie okazją nie tylko do rewanżu i udowodnienia kto tu jest lepszy, ale także szansą do zdobycia pierwszego w historii polskiego hokeja na lodzie tytułu „Superpucharu Polski”. Choćby z tych dwóch względów warto byłoby sięgnąć po niego.

Pojedynek z Comarch Cracovią, którego stawka będzie duża, z pewnością przyciągnie do hali „Arena” komplet publiczności. Będzie to równocześnie pierwszy oficjalny występ drużyny CIARKO PBS BANK KH SANOK w sezonie 2014/2015. Nowej drużyny, w znacznym stopniu zmienionej. Będzie więc wymieniona okazja, aby ocenić nabytki i przywitać się ze „stary-

mi znajomymi”, podziękować im, że zdecydowali się pozostać w Sanoku. Ostatnim przykładem przywiązania do Sanoka jest powrót czołowego obrońcy Martina Richtera, kapitana drużyny mistrza Polski z ubiegłego sezonu.

Bilety na wtorkowy mecz o „Superpuchar Polski” (pocz. 18.30) będą do nabycia w przedsprzedaży dzień wcześniej w godz. 11-17 i w dniu meczu na 3 godziny przed jego rozpoczęciem. Ich cena: 16 zł normalny i 12 zł ulgowy. Obowiązywać będą wyłącznie karnety VIP oraz ZŁOTE. Nie będzie bezpłatnego wejścia dla dzieci do lat 6.

Wiemy już, że mecz o „Superpuchar Polski” pomiędzy Mistrzem i Zdobywcą Pucharu Polski będzie transmitowany na żywo przez TVP Sport. Wiemy też, że poprowadzą go jako sędziowie główni: Zbigniew Wolas i Michał Baca (Oświęcim), zaś pomocniczymi będą: Mariusz Smura i Marcin Polak (Katowice).

Zapraszamy! Stwórzmy wspaniałą, niepowtarzalną atmosferę tego wydarzenia. Jak ma być „Super”, niech będzie super!

emes



Nie zawsze najważniejszy jest wynik

Kibic patrzy na wynik, trener też, ale nie tylko. W meczach kontrolnych liczą się także inne sprawy. O ocenę występów na Węgrzech poprosiliśmy trenera Tomasza Demkowicza.

Skoro ma to być ocena, to szczerze od tego, że rozegraliśmy tam jeden dobry, a może nawet bardzo dobry mecz z Olimpiją Lublana, odnosząc zasłużone zwycięstwo. Wystąpiliśmy w nim w optymalnym składzie (niestety, bez Zapaly i Strzyżowskiego), gra naszej drużyny mogła się podobać.

W drugim meczu z Miskolcem pozwoliłem odpocząć kilku zawodnikom (Pitton, Dutka, Rapala, Radwański), dając szansę młodzieży. Czyniąc to, nie przypuszczałem, że sędziowie

osłabią nasz zespół, odsyłając do szatni Zatkę, Szinagla i DaCostę. Fakt ten, jak również samo sędziowanie, miały duży wpływ na postawę drużyny w tym meczu i jego wynik. W Dunajvaros z Dab. Docler rozpoczęliśmy bardzo dobrze i mądrze taktycznie. Kiedy na początku II tercji objęliśmy prowadzenie, wydawało się, że wszystko ułoży się po naszej myśli. Tymczasem posypały się na nas niezrozumiałe kary i sanocka machina przestała już tak dobrze pracować. Wyliciał DaCosta, kary 10-minutowe odsiadywali: Danton i Zatko, znów trzeba było eksperymentować w składach poszczególnych formacji. Przegraliśmy 5-2, choć przez dwadzieścia kilka minut nic na to nie wskazywało. Szkoda, ale to też jest dla nas jakaś lekcja. Dobrze, że

doświadczaliśmy ją teraz, w meczu sparingowym.

To był prawdziwy maraton. Pięć dni, cztery mecze, w tym podróże. Teraz zwalniamy nieco tempo, koncentrując się na ćwiczeniu konkretnych zadań np. na grze obronnej w osłabieniu. Do rozpoczęcia sezonu trenować już będziemy w optymalnych zestawieniach, mam nadzieję, że szybko powrócą do gry: Strzyżowski (przerwa spowodowana kontuzją), Zapala (grając w piłkę skreślił staw skokowy), Biały i Dolny (infekcje, gorączka). Dziś (środa) wraca do nas Martin Richter. Mam nadzieję, że w dobrej dyspozycji, choć nie ukrywam, że wolałbym, aby cały czas przygotowywał się z drużyną. W drużynie nie wyczuwa się jeszcze nerwowości, choć za niespełna tydzień meczem o Superpuchar rozpoczniemy sezon 2014/2015. To dobrze, ale niechby się już rozpoczął.

emes

Węgierskie przetarcie

Trzy mecze kontrolne rozegrali sanoccy hokeiści podczas 3-dniowego pobytu na Węgrzech. Rozpoczęli go od zwycięstwa nad Olimpiją Lublana (3-1), aby dzień później ulec gospodarzom – drużynie Miskolci Jegesmedvek 4-1. Na koniec zagrali w Dunajvaros z mistrzem Węgier Dab. Docler, przegrywając 5-2. Trenerzy Ciarko PBS Bank KH ocenili węgierski wypad jako pozytywny szkoleniowo, nie ukrywając, że chcieli dać szansę wszystkim zawodnikom, a wyniki nie były sprawą najważniejszą.

Bez Zapaly, Strzyżowskiego i Białego, ale za to z testowanymi: Burlinem i Savielem, wystąpili sanocznianie w pierwszym swoim meczu z Olimpiją Lublana. Wygrali go 3-1, tocząc dobry, zacięty pojedynek z grającym dobrze, szybki hokej przeciwnikiem. W 19. min na 1-1 wyrównał Jordan Pietrus, a decydującą bramkę o zwycięstwie zdobył Petr Szinagl w 21. min. Ten sam zawodnik w 60. min ustalił wynik meczu, trafiając do pustej bramki. Przez blisko 40 minut żadnej z drużyn nie udało się strzelić bramki, w czym była duża zasługa świetnie bro-

niących bramkarzy, w tym Bryana Pittona.

Mecz z Miskolci Jegesmedvek bardzo chcieli wygrać gospodarze, a że goście, mimo iż wystąpili bez Pittona, Dutki, Rapaly i Radwańskiego, wcale nie chcieli im tego ułatwić, na lodzie zaczęło mocno iskrzyć. Już w I tercji sędzia odesłał do szatni Szinagla, w drugiej dołączyli do niego: Miroslav Zatko i Justin DaCosta. Hokeiści z Miskolca już po pierwszej odsłonie prowadzili 3-0, skutecznie broniąc przewagi w drugiej i trzeciej tercji. Inna rzecz, że sanocznianie wyraźnie im w tym pomogli, rażąc nieskutecznością. Mecz wygrali gospodarze 4-1, a honorową bramkę dla gości zdobył Jordan Knox.

Z mistrzem Węgier drużyną Dab. Docler Dunajvaros zespół Ciarko PBS Bank KH Sanok zmierzy się podczas Pucharu Kontynentalnego w Braszow (Rumunia), toteż mecz z tą drużyną miał dodatkowy podtekst. I to właśnie sprawiło, że obydwa zespoły bardzo chciały pokazać swoją siłę. Po pierwszej bezbramkowej tercji w 21. min pierwszą bramkę zdobył Vozdecky, wykorzystując podanie Zatki i Pietrusa. Odpowiedź gospodarzy była mocna, uwidaczniając swą przewagę trzema golami zdobytymi w drugiej tercji. Inna rzecz, że wielki udział mieli w tym węgierscy sędziowie, wyraźnie pragnący zwycięstwa swoich mistrzów. W trzeciej odsłonie niewiele się zmieniło. Dużo nerwowości, wykluczeń, błędów i niewykorzystanych sytuacji ze strony gości. Hokeiści Dab. Docler dorzucili jeszcze dwa gole, tracąc jednego, w 54. min po strzale Dantona. Ostatecznie zwycięstwo odniósł mistrz Węgier 5-2 (0-0, 3-1, 2-1), okazją do rewanżu nastąpi w październiku w rumuńskim Braszowie.

emes

Kochaliśmy tę piłkę ręczną

Podczas naboru do sekcji piłki ręcznej juniorów MKS Zryw zawodnicy przechodzili próby sprawnościowe, niby banalne, ale trenerowi Stanisławowi Olbertowi bardzo szybko dawały ocenę sprawności kandydata. Gdy przyszedł mój czas próby skocznościowej, nie znając własnych możliwości, przy doskoku do obręczy koszykarskiej, zawieszanej na wysokości 3 metrów i 5 centymetrów, zamknąłem rękę na teście obręczy. Czasu na otwarcie nie było! Opadłem na boisko wraz z urwaną obręczą i fragmentami zerwanej tablicy.

Zszokowany tym, czego doznałem, spodziewałem się po trenerze, iż zaraz zostanie zbluzgany i wyrzucony z testów. Jakież było moje zaskoczenie, gdy usłyszałem „Wiktor, skoka to ty masz potężnego, ale jutro na zajęciach praktycznych naprawisz tę tablicę, a na trening przyjdź na piątą”.

Powiem tak: osobowość, takt, umiejętność budowania świetnej atmosfery w zespole, to atuty, które towarzyszyły trenerowi Olbertowi w prowadzeniu drużyny. Dochodziła jeszcze satysfakcja z osiąganych wyników, gdy w latach siedemdziesiątych na 12 drużyn z województwa rzeszowskiego dwukrotnie wyładowaliśmy na pudle, zajmując trzecie miejsce.

Nigdy nie byliśmy w stanie wygrać z juniorami Stali Mielec. Pięciu z nich grało w kadrze Pol-

ski juniorów. Mimo to w Sanoku, na własnym boisku, rzucaliśmy się im do gardła i mecze kończyły się dwoma, trzema bramkami,



Drużyna piłkarzy ręcznych MKS Zryw Sanok sprzed czterdziestu lat z jej trenerem Stanisławem Olbertem. Z zawodników, których udało się nam rozpoznać, stoją od lewej: Jacek Kielar (1), Bogusław Baran (4), Jerzy Pietrzekiewicz (5), Stanisław Olbert, Daniel Lorenc (7), Maciej Stączek (8) i śp. Mieczysław Białowąs. Klęczą: Andrzej Milcznowski (1 z lewej) i Grzegorz Rysz (1 z prawej).

niestety na korzyść mielczan. Mecze życia rozgrywał wtedy Jurek Pietrzekiewicz – jego bramkostrzelność była imponująca.

Środkowym rozgrywającym – opoką drużyny był Krzysztof Baranowicz. Jego siła rzutu, skoczność, a także uroda, przysparzały nam kibiców również płci pięknej. Krzysztof znakomicie współpracował ze skrzydłowym Jerzym Korneckim i obrotowym Wojtkiem Kielarem. To trio zdobywało wiele pięknych bramek.

Bramkarz w piłce ręcznej, jego refleks, kocia sprawność i odwaga to połowa sukcesu drużyny. Józef Kosiba i Władzio Kokoć te cechy posiadali. Im zawdzięczaliśmy wiele wygranych meczów. Nie zrażali się nawet, gdy w sytuacjach sam na sam z przeciwnikiem zarobili „maskę” to znaczy iż bronią oberwali piłką prosto w twarz. Potrzęsali głową i grali dalej!

Teraz chciałem wspomnieć o meczu, którego smak zwycięstwa porównałbym do Wembley dla kadry Górskiego. Dla nas był to mecz z Czujawem Przemysłem. Mecz decydujący o miejscu na pudle – wygramy, mamy brąz, przegramy,

Czujaw jest na pudle. Na terenie przeciwnika, w wypełnionej po brzegi kibicami hali Czujawu, rozgrywamy mecz życia. Cała paka: Maciej Sara, Grzegorz Rysz, Jacek Kielar, Mieczysław Białowąs, Maciej Stączek przechodzą samych siebie. Jurek Pietrzekiewicz i ja we własnej osobie – Wiktor Marciniak – rzucamy po 7 bramek i wygramy 23-21. Szal radości z wygranej na krótko przygaszają kibice przemyscy – którzy podczas naszego udawania się do szatni próbowali nas poturbować. Na szczęście, obok nas znaleźli się sanoccy ciężarowcy: Frey i Łagodziec, którzy wzięli nas pod swoje skrzydła. W szatni trener

Olbert dziękując nam, jak nigdy dotąd nie zarzucił na plecy swego krawata, by uściśnić każdego z nas w przemoczonych na wylot koszulkach.

Te i inne wspomnienia odżyły w nas na nowo, gdy w czerwcu 2014 roku spotkaliśmy się po ponad czterdziestu latach w sanockiej „Bonie” – nota bene podczas Świątowego Złotu Sanoczan. Nasz trener trzyma się jak na 89-letniego dżentelmena znakomicie. Wprawdzie puchar od burmistrza miasta Sanoka za zasługi dla sportu sanockiego i okolicznościową koszulkę sportową wreczyliśmy mu kilka dni po spotkaniu, to wzruszeniu i spontaniczności nie było końca.

Dzięki pasji, jaką obdarzył nas nasz trener, kilku z nas ukończyło uczelnie sportowe i zostało trenerami. Na koniec pragnę podzielić się maksymą profesora Olberta: „Zapamiętajcie i cieszcie się chwilą, gdy stanowicie tak wspaniałą, połączoną pasją paczkę. Gdy skończycie studia, każdy pójdzie odrębną ścieżką życia.” Jakie to było do bólu prawdziwe, potwierdziło życie każdego z nas.

Wiktor Marciniak



A tak (świetnie) wyglądają po czterdziestu latach. Stoją od lewej: Józef Kosiba, Krzysztof Baranowicz, Jacek Kielar, Wiktor Marciniak, Jerzy Pietrzekiewicz. Poniżej: Antoni Dziuban, Maciej Sara i Jerzy Kornecki.

PS. Serdecznie dziękuję pp. Adamowi Ryniakowi i Jackowi Kielarowi za ogromną pomoc w organizacji „Spotkania po latach”.